ROK XV. Nr. 199 (4517) WILNO, piątek 22 lipca 1938 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Zapominają, że min. Beck jest polskim pułkownikiem a nie ich marszałkiem

Moskwa wobec wizyt bałtyckich

Płk. Beck, do którego prasa sowiecka podczas jego nie tak dawnej wizyty moskiewskiej odnosiła się z największym uznaniem — od chwili negatywnego ustosunkowania się Polski do koncepcji paktu wschodniego, stał się najbardziej znienawidzoną osobą w sowieckich sferach rządzących oraz zagranicznych kołach filosowieckich. Zarówno prasa sowiecka jak i będąca na usługach lub pod wpływami Moskwy prasa zagraniczna, od chwili odrzucenia przez Polskę paktu wschodniego, nie opuszcza żadnej nadarzającej się okazji by zaatakować kierownika polskiej polityki zagranicznej. Przy czym należy zaznaczyć, że w tej prowadzonej systematycznie kampanii antybeckowej, Moskwa nie przebiera w środkach.

Oczywista, kłamstwa, wyssane z palca sensacje, najobrzydliwsze insynuacje, złośliwe plotki i ploteczki itd. itd., wszystko to jest podawane czytelnikom sowieckim i niesowieckim jako prawdziwe, z wiarygodnych źródeł pochodzące wiadomości. Aby tej kampanii nadać jeszcze większe cechy prawdopodobieństwa, propaganda sowiecka skrzętnie notuje również krytyczne głosy o polityce Becka. prasy polskiej nie wykluczając „Słowa", lub zagranicznej, podając je czytelnikowi sowieckiemu w odpowiednim sosie.

Tego rodzaju stosunek Moskwy do płk. Becka jest aż nadto zrozumiały. Władcom Kremla bardzo nie w smak idzie samodzielna i niezależna polityka zagraniczna Polski, znajdująca coraz to większe zrozumienie w innych państwach. Moskwa pragnęła by bardzo, by to, co nie podoba się jej, nie podobało się również innym państwom, szczególnie zaś państwom leżącym pomiędzy Rosją a Niemcami.

Nic też dziwnego, że wizyty bałtyckie płk. Becka posłużyły Moskwie za nowy asumpt dla kampanii antybeckowej. Niezwłocznie, po wizycie majowej Becka w Stockholmie, teoretyczny dwutygodnik CK. partii bolszewickiej czyli Stalina, „Bolszewik" zamieścił obszerny artykuł niejakiego Ulianowa, w którym koncepcje polityczne płk. Becka przeciwstawił koncepcjom polskiej polityki zagranicznej ....Marszałka Piłsudskiego. Przy tym jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że „wszystkowiedzący" towarzysz Ulianow, wystąpił w roli gorącego obrońcy niezawisłości Polski, wskazując, że właśnie Marsz. Piłsudski, któremu leżał na sercu rozwój i niepodległość państwa polskiego, nosił się w r. 1933 z zamiarem wojny prewencyjnej przeciwko Niemcom. Płk. Beck natomiast, zdaniem Ulianowa, zupełnie porzucił linię wytyczną polskiej polityki zagranicznej wytkniętą przez Marszałka Piłsudskiego i świadomie wprzągnął się w rydwan imperialistycznej polityki Hitlera. I wszystko to, co robi płk. Beck, jest niczym innym, jak wysługiwaniem się Berlinowi. W tym celu Beck usypia zręcznie „czujność polskich patriotów" w sposób świadomy prowadząc państwo polskie do utraty niepodległości.

Dla poparcia tej naiwnej i idiotycznej tezy towarzysz Ulianow raczył przedstawić dość obszernie polityczną biografię kierownika polskiej polityki zagranicznej. Wszakże należy w jakikolwiekbądź sposób zarówno towarzyszom jak i „patriotom polskim" wytłumaczyć zagadkę przyczyny takiej polityki min. Becka... Tłumaczenie Ulianowa jest nadzwyczaj proste i powiedzmy śmieszne w swej głupocie. Płk. Beck bowiem jego zdaniem, prowadzi taką politykę dlatego, że jest ni mniej ni więcej, jak agentem niemieckim. I to agentem od czasu swych studiów w r. 1915 w Wiedniu. Od tego czasu, według informacji Ulianowa, pochodzących rzecz prosta, z „wiarygodnych i miarodajnych" źródeł proletariackich, płk. Beck. pozostawał i po dzień dzisiejszy pozostaje w jak najściślejszym kontakcie z władzami niemieckimi, oraz oszukuje „patriotów polskich" prowadząc polską politykę zagraniczną w myśl wskazówek berlińskich.

Czytelnik zapyta, jak może takie idiotyzmy i nonsensy wypisywać towarzysz Ulianow i to w dodatku w czasopiśmie pragnącym uchodzić za organ teoretyczny nie tylko partii bolszewickiej, ale i stalinowców całego świata? Cóż jednak innego mogą robić władcy Kremla, wobec zaprowadzonej w Rosji Sowieckiej przez Stalina absolutnej posuchy mózgowej i niepowodzeń ich koncepcji politycznych na świecie.

„Prawda" z 19 lipca, niejako w rozwinięciu i popularyzacji „głębokich myśli teoretycznych" towarzysza Ulianowa w art. „Rižska wizyta pułkownika Becka", pisze: „Polski minister spraw zagranicznych pułkownik Beck zyskał sobie niezrównaną sławę komiwojażera do spraw niemieckiego faszyzmu. Ruchliwość jednak którą wykazuje Beck w ostatnich czasach bije wszystkie rekordy. W maju Beck odwiedził Stokholm, w czerwcu Tallin, w lipcu — Rygę. Na przyszłość w programie — Oslo, a potem Rzym. Jednym słowem — „Figaro tu, Figaro tam!"

Cel tych podróży Becka jest bynajmniej nie ten, o którym zgodnie pisała prasa polska, szwedzka, estońska, łotewska, litewska itd. Jedynie „Prawda" stalinowska zna istotny cel bałtyckich wizyt Becka i jego myśli: „Beck stara się utworzyć blok „neutralnych państw od Czarnego Morza do Północnego Oceanu Lodowatego", blok, który można by było oddać na służbę agresywnych planów Berlina i Warszawy. Właśnie w tym celu jeździł Beck do Stokholmu, Tallina, Rygi i wybiera się do Oslo". Wszystko to, pisze dalej „Prawda", „jest skierowa-

Zet.

(Dokończenie na str. 2)

Zwłoki rumuńskiej Królowej-Matki przewieziono do Bukaresztu

Stolica defiluje przed trumną



BUKARESZT, (Pat). Dziś rano, wśród bicia dzwonów całego kraju, odbył się transport zwłok rumuńskiej królowej - matki z Sinaia do Bukaresztu. Specjalny pociąg królewski ciągnięty był przez dwie lokomotywy, przybrane flagami o barwach narodowych a wagon, w którym znajdowała się trumna zamieniony został w żałobną kaplicę. Na wszystkich dworcach, przez które przechodził żałobny pociąg, gromadziły się tłumy ludności i żegnały na kolanach zmarłą królową, podczas gdy księża odprawiali msze żałobne. Wśród salw armatnich i bicia wszystkich dzwonów zajechał pociąg do Bukaresztu, gdzie oficerowie kawalerii wynieśli na swych barkach trumnę z wagonu. Uformował się żałobny pochód, na czele którego postępował za trumną król i rodzina królewska oraz rząd z patriarchą Mironem na czele. Trumnę przeniesiono do pałacu Coiroceni, stałej rezydencji zmarłej królowej, gdzie w sali bizantyjskiej umieszczono ją na katafalku, przybranym sztandarami o barwach narodowych i herbach królewskich.

Od godz. 14 rozpoczęła się przed trumną defilada ludności, która trwać będzie do soboty wieczór. W niedzielę rano trumna przewieziona zostanie na miejsce wiecznego spoczynku do Curtea Argesi.

Japonia liczy się z możliwością przerwania marszu na Hankou

w związku z ewentualnymi następstwami konfliktu z Sowietami

TOKIO, (Pat). Otrzymane z Hsingking wiadomości o zerwaniu rokowań sowiecko - mandżurskich, brak wszelkich wieści o parlamentariuszach japońskich, wysłanych do dowództwa sowieckiego oraz niepomyślne zakończenie rozmów, prowadzonych przez ambasadora Szigemitsu z Litwinowem, przyczyniają się w pewnym stopniu do wytworzenia atmosfery niepokoju, gdyż **przed Japonią staje widmo drugiej wojny w chwili gdy pierwsza nie jest jeszcze zakończona.**

Jednakże rozpętana po zajęciu Czangkufeng kampania prasowa wytworzyła już sytuację, w której **trudno jest odstąpić od żądania ewakuacji zajętej miejscowości.**

Z drugiej strony twierdzenia sowieckie, iż Cangkufeng znajduje się na terytorium Z. S. R. R. nadaje protestowi japońskiemu przeciwko zajęciu tej miejscowości formę **interwencji do wewnętrznych spraw sowieckich** i pozostawia mało nadziei na ustępliwość Sowietów.

Dobrze poinformowane koła japońskie oświadczają, iż możliwym jest, że **Sowiety będą się starały wykorzystać ten incydent,** aby 1) uzyskać już teraz formalne zobowiązanie Japonii, że nie zwróci się ona przeciwko Z. S. R. R. po zakończeniu kampanii chińskiej, albo też 2) **rozpocząć wojnę prewencyjną przeciwko Japonii** w obecnej korzystnej chwili na wypadek, gdyby Japonia nie chciała udzielić wiążących gwarancji na przyszłość.

Te same koła japońskie stwierdzają, że liczenie ze strony Sowietów na pewne trudności położenia Japonii byłoby zupełnie błędne, oraz dodają, że być może, że **dla Japonii byłoby korzystnym przerwać marsz na Hankou aż do jesieni, aby wykorzystać nadchodzące miesiące** celem dokonania potężnej demonstracji zbrojnej na granicach Związku Sowieckiego.

* * *

(O przebiegu zerwanych rokowań japońsko-sowieckich podajemy na str. 2)

Nowy incydent

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi o nowym incydencie granicznym. 12 żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę w okolicy Sutaszan, na wschód od Manszuli i ostrzeliwało graniczny patrol mandżurski. Żołnierze mandżurscy odpowiedzieli ogniem i wzięli do niewoli jednego żołnierza sowieckiego.

Władze Mandżukuo zarządziły wzmocnienie ochrony pogranicza.

W konsekwencji uznania rasizmu potrzebne są urzędy

RZYM, (Pat). „Il Popolo d'Italia" donosi, że centralny urząd demograficzny przy ministerstwie spraw wewnętrznych, przekształcony został w „Dyrekcję Generalną Spraw Demograficznych i Rasowych", co niewątpliwie stoi w związku z enuncjacją profesorów włoskich w sprawie rasizmu.

Holenderska para książęca w Niemczech

HAGA. (Pat.) Holenderska księżna Julianna i ks. Bernard udali się wczoraj samochodem do Niemiec. Para książęca zamierza spędzić parę tygodni w willi wielkiego księcia Meklemburskiego w Heilingendam, na wybrzeżu bałtyckim.

Litewski attache wojsk. w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Stanowisko attache wojskowego przy poselstwie litewskim w Warszawie objął **płk. Alojzy Valusis,** który w dniu 21 bm. złożył oficjalne wizyty polskim władzom wojskowym.

Pierwsza polsko-litewska konferencja gospodarcza zakończona

WARSZAWA. (Pat.) W okresie od 12 do 21 lipca rb. miała miejsce w Warszawie informacyjna wymiana zdań na temat przyszłych stosunków ekonomicznych między przybyłą z Kowna delegacją litewską a czynnikami polskimi.

Po wzajemnym zbadaniu postulatów obu stron dalsze rozmowy zostały odłożone na czas przyszły.

Pogrzeb dyr. Piaseckiego

WARSZAWA, (Pat). W środę dn. 20 bm. odbył się pogrzeb ś. p. Adama Piaseckiego, dyrektora biura Senatu, w jego majątku rodzinnym w Popkowicach.

Klejnot Wielkiego Mogoła we włosach angielskiej królowej

Niebywały przepych klejnotów i toalet w operze paryskiej

PARYŻ. (Pat.) Wieczór galowy w Operze zgromadził całą elitę towarzystwa francuskiego i kolonii brytyjskiej. Na sali było ponad 2000 osób, reprezentujących parlament, korpus dyplomatyczny, akademie, magistraturę, armię, prasę itd. Mężczyźni w czarnych frakach i barwnych uniformach przy orderach stanowili tło dla wspaniałych toalet wieczorowych pań bogato obsypanych niebywale kosztowną biżuterią.

Z chwilą przybycia pary królewskiej, wszyscy powstali, witając króla i królowę oklaskami.

Królowa Elżbieta wystąpiła we wspaniałej toalecie z białego jedwabiu, wzorem której była toaleta, jaką miała na sobie królowa Wiktoria w r. 1855 w czasie swej wizyty we Francji. Królowa z uśmiechem kłaniała się, dziękując za owacje. Na ciemnych jej włosach lśnił przepiękny ogniami „koh-i-noor", najwspanialszy i największy brylant świata, ongiś należący do Wielkiego Mogoła. Istną rzekę diamentów stanowiła kolia królowej. Na białej toalecie odcinała się jaskrawo wielka wstęga legii honorowej, którą również przepasany był i król Jerzy. Król przybrany był w szkarłatny mundur ze złotymi naramiennikami feldmarszałka. Król również z uśmiechem odpowiadał na entuzjastyczne powitania, które umilkły dopiero z pierwszymi dźwiękami angielskiego hymnu narodowego.

Po odegraniu „Marsylianki" rozpoczęło się przedstawienie opery „Salambo", z której odegrano 1 akt. W czasie antraktu para królewska spędziła kilka chwil w towarzystwie prezydenta Francji i p. Lebrun w małym salonie przy loży.

Po zakończonym przedstawieniu długo nie milkły owacje na cześć pary królewskiej. Znowu królowa z ujmującym wdziękiem dziękowała za owacje, budząc swym miłym obejściem jeszcze większy entuzjazm.

(Sprawozdanie z wczorajszego dnia w Paryżu na str. 2).

Dzień wczorajszy w Paryżu

PARYŻ. (Pat.) Król Jerzy VI i prezydent Lebrun przybyli wczoraj około południa, witani 101 wystrzałami armatnimi,

DO WERSALU

i udali się na Avenue de Paris, gdzie przyjęli trwającą przeszło półtorej godziny defiladę wojskową. W defiladzie wziął udział m. in. wojska kolonialne. Zapowiedziana wielka parada powietrzna została, z powodu mgły, odwołana. Przed królem i prezydentem przeleciało jedynie

Z SZYBKOŚCIĄ 480 KM NA GODZ.

30 francuskich samolotów myśliwskich najnowszego typu. Po przyjęciu defilady udali się król i prezydent republiki do Zamku Wersalskiego, gdzie królowa i pani Lebrun przybyła na krótko przedtem. Orszak królewski poprzedzany był przez eskortę spahisów marokańskich.

O godz. 1

PREZYDENT LEBRUN PODAŁ RAMIĘ KRÓLOWEJ,

król zaś pani Lebrun i na czele orszaku wkroczyli do galerii lustrzanej, najsłynniejszej części zamku, tak przez wspomnienia wielkich dni historycznych, jak i przez swój przepych.

W sali ustawiono długi na 37 mtr stół honorowy naprzeciwko ogrodu, a prócz tego dwa stoły długości 7 mtr i 14 małych stolików.

Wkrótce po godz. 1 służba ubrana w liberię niebiesko-czerwoną,

Z BIAŁYMI PERUKAMI

na głowach, rozpoczęła podawać śniadanie, które było

ARCYDZIEŁEM KUCHNI

francuskiej. Ukryta orkiestra grała w czasie śniadania starodawne melodie francuskie.

Po skończeniu śniadania brytyjska para królewska udała się do prywatnych apartamentów na krótki spoczynek, podczas gdy pozostali zaproszeni goście przeszli do salonu „Herkulesa".

Po koncercie i śniadaniu, zastawionym w sali zwierciadlanej pałacu Wersalskiego, przy stole liczącym 37 mtr. długości i obsługiwanych przez

100 LOKAJÓW

w kostiumach z czasów Ludwika XIV, a nakrytym zastawą sewrską z czasów Ludwika XIV, król i królowa udali się do ogrodów wersalskich, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości, utrzymanych całkowicie w stylu z czasów Ludwika XIV. Z pałacu do ogrodów królewska para angielska, prezydent republiki i goście przeszli wzdłuż szpalerów artystów Komedii Francuskiej, w strojach z XVII w. Na basenie, otoczonym bijącymi fontannami, artyści i artystki baletu paryskiego odtańczyli szereg tańców z czasów Ludwika XIV, według programu, zaczerpniętego z historii teatru tych czasów. Artystka komedii francuskiej p. Vera Corene w przerwie pomiędzy tańcami nimf i tańcami pasterskimi z czasów Ludwika XIV, wypowiedziała pod adresem króla molierowski

„KOMPLEMENT DLA KRÓLA".

Po przedstawieniu królestwo angielscy wraz z prezydentem odbyli spacer po ogrodach wśród bijących słynnych fontann wersalskich.

O godz. 5 pp. pociąg z Wersalu przywiózł gości królewskich z powrotem do Paryża na Dworzec Inwalidów, graniczący tylko poprzez ulicę z Pałacem d'Orsay, w którym królestwo angielscy zamieszkują. Wieczorem program kończył się obiadem wydanym przez ministra spr. zagranicznych Bonneta.

Prezydent Lebrun uda się do Londynu

PARYŻ. (Pat.) Prezydent Lebrun przyjął zaproszenie króla Jerzego do odwiedzenia go w Londynie, dokąd uda się w początku przyszłego roku.

Sejm przyjął szereg poprawek Senatu

Projekt ust. o funduszach na kształtowanie cen art. roln.

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj przed południem odbyło się w obecności członków rządu i p. premiera gen. Sławoj Składkowskiego na czele plenarne posiedzenie Sejmu.

Na wstępie pos. Pochmarski referował zmiany Senatu do projektu ustawy o Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Sejm uchwalił definitywnie projekt ustawy o przemianowaniu CIWF na Akademię Wychowania Fizycznego. W ostatniej redakcji nazwa akademii uległa zmianie i CIWF nazywać się będzie „Akademia Wychowania Fizycznego im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Warszawie".

Pos. Hoppe referował zmiany, uchwalone przez Senat w ustawie o samorządzie gminy m. st. Warszawy. Senat wprowadził 27 poprawek.

W głosowaniu Sejm zatwierdził wszystkie propozycje komisji sejmowej co do przyjęcia względnie odrzucenia poprawek Senatu.

Po referacie pos. Ducha Izba przyjęła większość zmian Senatu do ustawy o wyborze radnych miejskich.

Zmiany Senatu mają na ogół charakter redakcyjny i kodyfikacyjny.

Po referacie posła Dratwy Izba przyjęła zmiany Senatu do ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.

Sprawozdawca p. Widacki zreferował zmiany Senatu do projektu ustawy o poprawie finansów związków samorządu terytorialnego i o zmianie ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

Sejm uchwalił wniosek komisji.

Z kolei sprawozdawca komisji specjalnej p. Snopczyński wniósł dwie poprawki, wniesione przez Senat do projektu ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku.

Sejm uchwalił wnioski komisji.

P. Łubieński referował zmiany Senatu do noweli o regulowaniu gospodarki cukrowej i buraczanej.

Sejm powziął uchwały zgodnie ze stanowiskiem komisji.

Po referacie pos. Dębickiego o zmianach Senatu do noweli o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem, oraz obrotu hurtowego mięsem, Sejm przyjął większość tych zmian.

Pos. Sobczak referował następnie rządowy projekt ustawy o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych.

W trakcie obszernej dyskusji przemawiał minister rolnictwa i reform rolnych p. Poniatowski, a po nim podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu p. Morawski.

Odrzucono wszystkie poprawki i wnioski mniejszości z wyjątkiem p. Zakliki, przywracającego art. 4 ust. (1) brzmienie projektu rządowego. Całość ustawy przyjęto w drugim czytaniu, a na wniosek p. Sobczyka i w trzecim czytaniu.

INTERPELACJE wnieśli m. in. p. Gładysz w sprawie 5 urzędników państwowych, których oskarżono z trybuny sejmowej o przynależenie do masonerii, p. Kuźmowycz w sprawie zabronienia kółkom Ridnej Szkoły prowadzenia ogródków dziecięcych w pow. Kamionka Strumiłowa, p. Budzyński w sprawie ujawnionej w Warszawie loży masońskiej „Ogniwo" i w sprawie gimnazjum im. Komeńskiego w Lesznie, pos. ks. Downar w sprawie braku miejsc w państwowych gimnazjach ogólnokształcących, p. pos. Żellgowski w sprawie Związku Gmin Wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej oraz w sprawie utworzenia instytutu słowiańskiego i katedr słowianoznawczych na uniwersytetach.

Termin następnego posiedzenia będzie podany posłom na piśmie.

Ambasador Japonii zapowiada użycie siły

Zdecydowana postawa kom. Litwinowa

Przebieg zerwanych rokowań japońsko-sowieckich w Moskwie

MOSKWA, (Pat). Oficjalnie komunikują: Ambasador Japonii Szigemitsu odwiedził wczoraj Litwinowa, któremu oświadczył, że rząd japoński po dokładnym przestudiowaniu zajęcia wyżyny przez wojska sowieckie na zachód od jeziora Chasan (Czanczi) stwierdza, że wyżyna ta na leży do Mandżukuo, przy czym ludność madżurska twierdzi, że na wyżynie tej odbywają się obrzędy religijne. Powołując się na pokojowość Sowietów, które pragną utrzymać status quo, ambasador japoński oświadczył, że na rząd sowiecki spada odpowiedzialność za naruszenie status quo w rejonie pogranicznym, przy czym zaznaczył, że rząd japoński nie kładzie nacisku na natychmiastowe dokładne wytyczenie granicy, lecz żądania jego sprowadzają się do natychmiastowego wycofania wojsk sowieckich, z zajętych miejscowości.

Komisarz Litwinow w odpowiedzi na to powołał się na umowę chunczuńską z roku 1869 i na załączone do tej umowy mapy, które wskazują, że miejscowość ta leży na terytorium sowieckim, podczas gdy rząd japoński powołuje się na jakieś nieokreślone i rządowi sowieckiemu nieznane dane oraz na twierdzenia anonimowe ludności mandżurskiej, których to danych nie ma możności sprawdzić. Na granicy panuje spokój, który może być naruszony tylko przez stronę japońsko - mandżurską, która w tym wypadku poniesie całkowitą odpowiedzialność za skutki. Komisarz Litwinow zaznaczył jednocześnie, że jeżeli rząd japoński przedstawi dowody, na które się powołuje, to rząd sowiecki chętnie je rozpatrzy i wypowie o tym swoje zdanie.

Na to ambasador japoński odpowiedział, że rząd jego z tego rodzaju odpowiedzi nie będzie zadowolony. Strona sowiecka, mówił ambasador Szigemitsu, powołuje się na jakieś mapy, które nigdzie nie były opublikowane. Ambasador japoński domagał się odprężenia atmosfery jaka się wytworzyła na granicy, bo jeżeli to nie nastąpi, to JAPONIA BĘDZIE ZMUSZONA DO UŻYCIA SIŁY, przy czym powtórzył swoje żądanie wycofania wojsk sowieckich z zajętego terytorium oraz założył protest przeciwko zabiciu żandarma japońskiego przez żołnierzy sowieckich.

Komisarz Litwinow odrzucił kategorycznie aluzję co do autentyczności map, oświadczając, że żądanie rządu japońskiego co do wycofania wojsk sowieckich nie jest poparte żadnymi dowodami i dlatego jest nie do przyjęcia. Co się zaś tyczy zastosowania siły, mówił komisarz Litwinow, to jeżeli p. ambasador uważa podobną groźbę za dobry środek dyplomatyczny, którym ulegają niektóre państwa, to winien on wiedzieć, o tym, że tego rodzaju środek w Moskwie nie odniesie skutku. Żandarm japoński — mówił Litwinow — został zabity na terytorium sowieckim, na które nie powinien był wchodzić. Po za tym kom. Litwinow zwrócił uwagę ambasadorowi japońskiemu, że 19 b. m. jakaś banda wtargnęła do ambasady sowieckiej w Tokio gdzie rozrzucała prowokacyjne ulotki. Kom. Litwinow zaznaczył, że w interesie pokoju i normalnej pracy ambasady sowieckiej w Tokio, a japońskiej w Moskwie, rząd japoński winien przedsięwziąć kroki w celu ukarania winnych i niedopuszczenia do powtórzenia się podobnych wypadków w przyszłości.

Koryta rzek Niemna i Wilii będą pogłębione

Badania komisji polsko-litewskiej

W ostatnich dniach specjalna komisja polsko-litewska zbadała gruntownie rzekę Niemen i częściowo Wilię. Badanie to związane jest z uruchomieniem na tych rzekach normalnej żeglugi towarowej, pasażerskiej i spławu drzewa. Komisja uznała, że rzeki te są zbyt płytkie, nie uregulowane, posiadają dużo raf, kamieni, co stoi na przeszkodzie żegludze.

W związku z tym postanowiono rzeki te dostosować do spławu i żeglugi przez przeprowadzenie poważnych robót regulacyjno-pogłębiarskich.

Istnieje koncepcja powołania spółki do pogłębienia rzek i uregulowania koryta Niemna.

Długoletni spór zakończony traktatem przyjaźni

BUENOS AIRES, (Pat). Dziś przed południem w pałacu prezydenta republiki podpisany został traktat pokoju i przyjaźni pomiędzy Boliwią a Paragwajem.

W podpisanym traktacie oba kraje zobowiązują się na przyszłość nie uciekać się do wojny, a wszelkie ewentualne spory likwidować w drodze arbitrażu.

Jeszcze jeden wspaniały wyczyn lotniczy

LONDYN. (Pat.) Przedwczoraj wieczorem rozpoczął się nowy lot transatlantycki z lądu europejskiego do Nowej Ziemi. Tym razem do lotu tego użyty został oddawna przygotowywany samolot, składający się właściwie z dwóch aparatów. Pierwszy z nich ma za zadanie, ściśle biorąc, jedynie ułatwienie startu, obciążonego olbrzymią ilością paliwa właściwego samolotu transatlantyckiego. O godz. 20 wystartował samolot „Short Mayo" a po 300 metrach od miejsca startu oddzielił się od niego „Mercury", kierując się na Botwood. Pilot spodziewa się dotrzeć do celu o godz. 7 rano.

Ładunek samolotu stanowi 500 kg różnych towarów, m. in. dzienników i taśma filmowa z pierwszymi scenami podróży angielskiej pary królewskiej do Paryża. O godz. 22 samolot przebył 300 mil. Na pokładzie było wszystko w porządku.

NOWY JORK. (Pat.) Samolot „Mercury" wylądował na lotnisku nowojorskim o godz. 21.08, przelatując dystans Foynes — Montreal — Nowy Jork (około 4867 km) w 22 godz. 31 min.

P. wicemin. Rose opuścił Wilno

Bawiący w Wilnie wiceminister handlu i przemysłu p. Rose w towarzystwie dyr. departamentu ministerstwa handlu i przemysłu p. Hajdukiewicza i dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej p. Barańskiego zlustrował szereg zakładów przemysłowych, znajdujących się na terenie Wilna. M. in. wiceminister p. Rose zwiedził największą w Polsce fabrykę aparatów radiowych „Elektrit" żywo interesując się produkcją tej fabryki, nowymi modelami na rok 1939, stosunkami w fabryce itp. Wiceminister po godzinnej inspekcji fabryki odjechał do Warszawy.

2 rodziny żydowskie zginęły w ogniu

JEROZOLIMA, (Pat). Wczoraj w nocy podpalono kolonię żydowską w północnej Palestynie w pobliżu Nahalal. Dwa domy kolonistów spłonęły doszczętnie. W ogniu zginęły dwie rodziny żydowskie, liczące 5 osób.

Kobieca policja w Kownie

KRÓLEWIEC, (Pat). Jak informują z Kowna, władze litewskie w walce z przestępczością wśród małoletnich zamierzają stworzyć specjalne oddziały kobiecej policji. Pierwszy taki oddział ma być zorganizowany w najbliższym czasie w Kownie.

Moskwa wobec wizyt bałtyckich

(Dokończenie ze str. 1)

ne przeciwko zbiorowemu bezpieczeństwu i powszechnemu pokojowi". A ponieważ Rosja Sowiecka w sposób wyraźny przygotowująca się do wojny na Dalekim Wschodzie i prowokująca wszędzie gdzie tylko da się krwawe konflikty, jest wg zapewnień władców Kremla „jedynym państwem szczerze stojącym na straży zbiorowego bezpieczeństwa i powszechnego pokoju", czy należy dziwić się, że „Prawda" pisze: „Pod sztandarem blo ku neutralnych państw polscy i niemieccy faszyści próbują również zorganizować w Nadbałtyce placdarm antysowiecki"?

Największej jednak zakłamaną „Pra wde" stalinowską irytuje to, że polityka min. Becka, przeciwstawiająca się różnym blokom ideologicznym, znajduje coraz to większe zrozumienie w Nadbałtyce. „Prawda" z głębokim westchnieniem jest zmuszona do konstatowania, że „niestety w rządzących kołach Nadbałtyki coraz więcej i więcej słuchają głosów o „neutralności" z Warszawy.

Moskwa jednak widząc, że państwa bałtyckie nie słuchają jej „pacyfistycznego" głosu oraz fabrykowanych przez nią idiotyzmów na temat polskiej polityki zagranicznej i osoby jej kierownika — zaczyna próbować innych chwytów. Ministrów spraw zagranicznych estońskiego i łotewskiego, których jeszcze w ub. roku uroczyście podejmowali wyżsi dostojnicy sowieccy, zwymyślano od faszystów. Moskwa robi poważną i srogą minę pisząc w organie swego dyktatora pod adresem państw bałtyckich następujące, pełne pogróżek słowa: „Niechaj nie myślą w Nadbałtyce, że można schować się za politykę „neutralności" lub że taka polityka jest w stanie zagwarantować niezależne istnienie małych państw. Szkodliwe oszukiwanie siebie. Czyż nie jest jasnym, że gotowość państw bałtyckich poddania się zasadom systemu Becka będzie oznaczać koniec niezależnego ich istnienia"?

Rzeczywiście, kochani towarzysze, to nie jest jasne! Jasne natomiast jest to, że sowiecka polityka „zbiorowego bezpieczeństwa" z całą pewnością nie uchroni państw bałtyckich przed sowieckim niebezpieczeństwem. I to jest jasne nie od dzisiaj, ale od tego momentu, kiedy Moskwa sowiecka w Nadbałtyce organizowała różne „niezależne sowieckie republiki", estońskie, łotewskie, litewskie itd., wspierane przez bagnety czerwonej armii. Przeciwne mniemanie byłoby właśnie szkodliwym samooszukiwaniem się.

Dlatego też państwa bałtyckie pomne wczorajszych doświadczeń, wolą dzisiaj przysłuchiwać się głosowi Warszawy, aniżeli Moskwy, by wspólnymi siłami znaleźć sposoby, zabezpieczające przed koniecznością ich powtórzenia się. *Zet.*

Giełda warszawska

z dnia 21 lipca 1938 r.

Belgi belgijskie	90.17
Dolary amerykańskie	530.50
Dolary kanadyjskie	527.50
Floreny holenderskie	293.74
Franki francuskie	14.79
Franki szwajcarskie	122.05
Funty angielskie	26.20
Guldeny gdańskie	100.25
Korony czeskie	16.00
Korony duńskie	116.90
Korony norweskie	131.58
Korony szwedzkie	135.14
Liry włoskie	23.60
Marki fińskie	11.57
Marki niemieckie	80.00
Marki niemieckie srebrne	101.00
Tel Aviv	26.20
Akcje:	
Bank Polski	126.00
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67.00
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	82.75
Pożyczka inwestycyjna druga	81.75
Pożyczka konwersyjna	—
4% premj. dolarowa	41.50
Pożyczka konsolidacyjna	68.00
Listy zast. ziems. dol. 8% kupon	18.18
4½% ziemskie seria 5-ta	64.75

Zabił żonę

Wczoraj przy ul. Filareckiej 11—4 w Wilnie odbywało się wesele. W charakterze pomocnicy w zorganizowaniu uczty została przyjęta 22-letnia Felicja Żurawlewowa. Późno w nocy wkroczył do domu weselnego mąż Żurawlewowej i zażądał wódki. Żona usiłowała wyprowadzić nieproszonego gościa. Wówczas Żurawlew porwał nóż i zadał żonie cios w szyję. Fatalnym trafem została przecięta tętnica. Nieszczęśliwa po kilku chwilach nie żyła.

Nareszcie zrozumiano nas

„Polska Zbrojna“ walczy z „Kresami“

Z pianą na ustach i rozpaczą na twarzy powtarzaliśmy aż do znużenia, że nazywanie egzotycznym określeniem „Kresy“ miejscowości dalej częstokroć położonych od granicy niż Warszawa równa się bluźnierstwa. Nie odnosiło to żadnego skutku! W prasie stołecznej i prowincjonalnej, oficjalnych przemówieniach ten haniebny wyraz był odmieniany przez wszystkie przypadki pod adresem niemal każdego miasta Polski z wyjątkiem Warszawy i Łodzi. Cieszymy się, że teraz wstąpił w szranki wspólnie z nami silny sprzymierzeniec. „Polska Zbrojna“ mianowicie wypowiedziała ostrą walkę umniejszycielom naszych narodowych ambicyj. Oto co pisze wczoraj na jej łamach red. Koźmiński:

„...Zamość — miasto kresowe“

(Z jednej z gazet prowincjonalnych).

Możebyśmy już tak skończyli z tymi „kresami“?... Skąd się wzięły — nie bardzo wiadomo ,pokutują natomiast zarówno na łamach prasy, jak i w rozmowach; co gorsza — rosną wciąż, rozszerzają się niby wydmy lotnego piasku i utrwalają w naszym słownictwie, jak głupstwo, które podobno jest wieczne. A przecież czas już najwyższy, by ten niemądry termin wyszedł z użycia.

Jest w tej chwili zupełnie obojętne, skąd się wzięły w mowie naszej „kresy“. Już w samym „zaraniu“ tego nowego określenia, zjawiającego się w słownictwie naszym przed 20 laty zwrócono ze sfer naukowych uwagę na nieścisłość terminu. Przypomniano, iż „kresy“ oznaczały nie co innego, jak tylko system poczty wojskowej w dawnej Polsce i w żadnym wypadku nie mogą oznaczać pewnych pojęć geograficznych. Powiedzmy jednak, iż mówiąc potocznie „kresy“, nie miano na myśli owej poczty wojskowej, że chciano w ten sposób określać krańce Rzeczypospolitej, jej najdalszy zasięg geograficzny czy kulturalny.

Jakże bo z tym określeniem „kresowym“ było na początku, przed laty 20? Przykładem niech tu posłuży historia, zaręczam, prawdziwa

Jakoś, bezpośrednio po wojnie, do któregoś z urzędów naszych zgłasza się kandydatka na stanowisko siły biurowej. Mówi niemal że poprawnie, ale „ciągnie“ straszliwie. Pytają ją więc skąd pochodzi.

— Ja z kresów, pada skromna odpowiedź .

— Czy może jednak pani określić bliżej miejscowość, gdzie pani dotąd mieszkała?

— Ja z Charkowa, panie!...

Tu zasłona. Nie o to chodzi, co było dalej.

Przykład ten jednak dokładnie tłumaczy, jak „kresy“ rozumiano dawniej. Mówiąc w ten sposób, miało się na myśli kres — najdalszy zasięg polskości. Nasza charkowska patriotka nie była zbyt daleko od prawdy. Mieszkając w swym mieście, wiedziała pewnie, jak to z naszym zasięgiem na wschodzie było ongi, jeśli nie przed r 1918 to przed r. 1914 z pewnością. Ja sam, pamiętam to dobrze, zwiedzając przed r. 1914 już nie Zadnieprze, a okolice zagłębia dońskiego, zaciekawiony charakterem pewnych porosłych darnią kopców, dowiedziałem się od wiejskiego woźnicy, że to „lackie mogiły“... I w stronach tamtych o ziemiach folwarcznych, dworskich, choć nie należały przecież do Polaków, ludność wiejska nie mówiła inaczej, jak „panska zemla“. Tak więc kresy zasięgu naszego w ten sposób choćby przebiegały daleko jeszcze na wschód od wspomnianego tu Charkowa...

Aliści pojęcie to po r. 1918, czy może raczej po wojnie ostatniej, zmienia się zupełnie. Trafiając na mur granicy naszej na wschodzie, poczciwe początkowo „charkowsko - damskie“ kresy nie mogą się kontentować wąskim pasem samego pogranicza i miast umrzeć śmiercią naturalną, jak tyle rzeczy ludzkich, nolens volens szukają sobie miejsca gdzie indziej Rosną i pęcznieją, podsycane jeśli nie ignorancją naszą, to na pewno niemądrą tolerancją, zapuszczają korzenie, umacniają się w gruncie i — z każdym rokiem zyskują na terenie. Tak więc np. początkowo chwalono się wciąż — to przecie dobrze brzmiało — jakimiś tam wielkimi fortunami, dobrami na „kresach“, choćby dobra te istnieć miały w samej li tylko wyobraźni mówiących. Dowiadywaliśmy się o miasteczkach „kresowych“, jak Zdołbunów, czy Wołożyn, potem mówiono i nam i pisano już i o ziemiach „kresowych“, takich właśnie powiatach i połaciach kraju i ani się obejrzeliśmy nawet, jak zaczęto nas informować o całych województwach „kresowych“, zaliczając do nich tak rdzennie polskie ziemie ,jak województwa wileńskie i nowogródzkie, poleskie, Wołyń czy tarnopolskie. Poczęliśmy się z biegiem lat dowiadywać o różnych „grodach kresowych“, jak Wilno, Nowogródek, Brześć, czy Brzeżany. Do liczby ich niebawem zaliczać poczęto Grodno i Białystok, Włodzimierz, Lwów, czy Żółkiew...

Idzie to wszystko w szybkim, zastraszająco szybkim tempie. Skoro przed kilku dniami w jednej z gazet przeczytaliśmy (możemy służyć bliższymi szczegółami), iż „Zamość jest miastem kresowym“, to jutro zapewne dowiemy się, że i poczciwy nasz a historyczny przecież Kock czy Lublin, Jarosław czy Przemyśl, to jakieś nieznane bliżej „stare grody kresowe“...

Trzeba z tym skończyć wreszcie. Gdzież lęgną się te pomysły? Skąd biorą się te dziwolągi? Czy nie winna tu jest nieszczęsna jakaś ignorancja, absolutna nieznajomość rzeczy? Czy nie stąd idzie to wszystko, że nie lubimy się ruszać, że za mało znamy swój wielki i piękny kraj? Bo bywa, że mieszkając gdzieś na naszej Hożej czy Wspólnej, boimy się pojechać — już nie mówiąc do Augustowa, czy Krzemieńca, ale wprost do Grochowa, czy Dembego Wielkiego, bo to — już za Wisłą, za Pragą, a więc „tak, jakby na kresach“ — słowem „na końcu świata“.

Jesteśmy nieco za wygodni. Ja wiem, że istnieje jeszcze, mimo wszystko, i dziś pewna różnica w wyglądzie chat Podola i Śląska, czy w prezencji naszych miasteczek Wileńszczyzny i Pomorza. Przecież postęp na lepsze jest widoczny i naszym zadaniem jest współdziałać tylko ile sił, by różnice te zacierały się z biegiem lat, jak najprędzej.

Tymczasem zaś często biernie, cierpliwie i bezwolnie godzimy się z głupstwem tych wszystkich gadających nam i piszących o „kresach“ pomniejszycieli polskości. Tych ludzi, którzy, nie umiejąc wysunąć nosa spoza swego zaśniedziałego zaścianka, nie wiedzą i nie widzą, jak szybkimi krokami idzie naprzód, jak umacnia się i rozbudowuje Polska we wszystkich swych, odwiecznie do niej należących a odzyskanych krwią żołnierza polskiego ziemiach.

W 70. roku życia u steru państwa



Na powyższej fotografii widzimy J. K. M. regenta Kr. Węgier, adm. Horthy'ego, w otoczeniu najbliższej rodziny, podczas uroczystości 70. urodzin, które odbyły się bez oficjalnego rozgłosu w dobrach regenta, w Kenderesz.

Sukcesy malarki polskiej w Brazylii

RIO DE JANEIRO (Pat. Wielkim powodzeniem cieszy się w Rio de Janeiro otwarta ostatnio w salonach związku artystów brazylijskich pod krotektoratem posła R. P. po żegnaina wystawa prac malarki polskiej p. Heleny Teodorowicz Karpowskiej. Na wystawę obok innych prac złożyła się przede wszystkim kolekcja obrazów przedstawiających artystyczne motywy z Amazonas, gdzie pani Karpowska bawiła pół roku.

W otwarciu wystawy wzięło udział szereg osobistości ze sfer urzędowych, dyplomatycznych towarzyskich i przedstawiciele miejscowej prasy.

Liczne głosy prasy omawiały wyczerpująco wystawę i przypomniały ogólną działalność artystyczną p. Teodorowicz Karpowskiej w ciągu blisko 3 letniego jej pobytu w Brazylii, wyrażając gorące uznanie dla talentu malarki polskiej.

Ludność St. Zjedn. sięgnie w 1988 r. 158 milionów

WASZYNGTON (Pat). Według sprawozdania komitetu dla spraw zaludnienia, ludność Stanów Zjedn. w r. 1988 sięgnie 158 milionów, po czym zwolna będzie malała i składała się przeważnie z ludzi średniego wieku lub starych. Komitet oblicza, że w okresie 1935 — 1975 r. liczba ludzi mających od 20 do 44 lat wzrośnie o 6 procent, gdy cyfra ludzi mających od 45 do 64 lat wzrośnie o 69 proc. Osoby mające więcej niż 65 lat, stanowią dziś zaledwie 6 procent ludności, ale w r. 1980 stanowić będą 15 proc. Osoby mające dziś poniżej lat 20 stanowią dziś 37 proc. ludności, ale w r. 1980 procent ten spadnie do 25. Komitet wyraził opinię, że tego rodzaju zmiana demograficzna wyjdzie Stanom Zejdn. na korzyść, zwłaszcza pod względem gospodarczym, gdyż przyczyni się do podwyższenia przeciętnego majątku mieszkańca.

Polska ekspedycja naukowa dotarła na Spitsbergen

WARSZAWA (Pat). Od kierownictwa polskiej ekspedycji glacjologicznej na Spitsbergen otrzymała Polska Agencja Telegraficzna pod datą 11 b. m. następujące informacje:

Dnia 5 lipca polska ekspedycja glacjologiczna osiągnęła cel swej podróży, lądując w punkcie z góry obranym, mianowicie na równinie Kaffe Oyra, na zachodnim pobrzeżu Spitsbergenu, pomiędzyFiordem — lodowym (Ice Fiord) a Żatoką Królewską (Kings Bay).

Również Kaffe Oyra przedstawia płaski pokryty tundrą, wąski pas terenu (szeroki ok. 3 km, dług. ok. 12 km), ograniczony od północy i południa wielkimi zachodzącymi do morza lodowcami Aavatsmark i Dahla, od wschodu zaś silnie postrzępionymi wyniosłościami o ostrych granicach i szczytach i bardzo stromych, pożłobionych zboczach. Wyniosłości te średnio wzniesione na ok. 500 do ok. 700 m oddzielają doliny wypełnione lodowcami typu alpejskiego, z których największy lodowiec Elizy dosięga ok. 3 km szerokości u czoła. Powyżej wymienione lodowce oraz ich przedpola stanowić będą przedmiot szczegółowych badań członków ekspedycji pp. drów: Halickiego M. Klimaszewskiego i L. Sawickiego.

Pierwsze dni upłynęły na zorganizowaniu bazy ekspedycji, a ostatnio przystąpiono do dalszych prac przewidzianych w programie.

PP. dr dr Halicki i Sawicki dokonali szeregu wycieczek, celem zaznajomienia się z terenem oraz do lodowców Dahla i księżniczki Ireny, p. inż. Stefan Bernadzikiewicz zaś, w tym czasie wykonał niezbędne urządzenia dla instalacji instrumentów, wypożyczonych przez Państwowy Instytut Meteorologiczny i przystąpił do systematycznego prowadzenia obserwacyj meteorologicznych.

W ciągu najbliższych dni członkowie ekspedycji będą mieli do swego rozporządzenia łódź motorową, którą, mimo różnych trudności udało się wynająć wraz z obsługą. Pozyskanie tej łodzi wybitnie ułatwi pracę, dając znaczną oszczędność czasu oraz możność docierania do obiektów bardziej odległych i w zwykłych warunkach niedostępnych.

Pogoda naogół jest dobra, wieją stale ostre wiatry półn. zachodnie. Temperatura 4—5 st. c.

Rodło niemieckiego polactwa

Berlin, w lipcu.

To nie omyłka druku, nie błąd zecerski. Autor niniejszego artykułu nie nazywa się także Szukalski, alias Stach z Warty, preparujący na użytek współczesności nie tyle nowo- co dziwotwory języka polskiego.

W Berlinie istnieje, działa i ofiarnie pracuje Związek Polaków w Niemczech. Sytuacja mniejszości polskiej w Rzeszy wymaga wyjątkowej czujności zarówno ze strony władz wymienionego wyżej Związku, jak również ze strony oficjalnych czynników polskich. Sympatyczna i droga dla każdego Polaka idea współżycia z Rodakami na obczyźnie powinna rozwijać się w największej harmonii Polska racja stanu ma przed sobą zagadnienie szerokie, obejmujce nie tylko Niemcy, ale także inne kraje. Oczywiście z punktu widzenia Polaków niemieckich ich sprawa jest dla nich najważniejsza. Wyrazem ciągłej troski o utrzymanie stanu posiadania, o obronę swych praw jest nie tylko codzienna praca zrzeszonych w Związku Polaków lecz periodyczne zjazdy jak np. ostatni w marcu r. b., bardzo liczny z okazji piętnastolecia związku Kongres Polaków w Niemczech, dokonane wreszcie otwarcie gimnazjum polskiego w Kwidzyniu, stałe wydawanie własnych pism. W czerwcu r. b. skierowano na ręce ministra spr. wewnętrznych Rzeszy obszerny memoriał w sprawie położenia ludności polskiej w Niemczech. Pracują więc Polacy w Niemczech w miarę sił i środków, a często ponad siły i środki. Z odległości, z takiego choćby Wilna, widzimy jednak nie tylko Polaków w Niemczech. Blisko mamy Polaków na Litwie, również w Sowietach. Wiemy, że sytuacja ich nie jest częstokroć lepsza od niemieckich. To też w ocenie działalności poszczególnych środowisk zdobyć się możemy łatwiej na obiektywizm.

Ze wszech miar godny jest wyróżnienia i podkreślenia fakt, że Polacy niemieccy są przeniknięci duchem patriotyzmu. W swych oficjalnych wydawnictwach stale wysuwają na czoło hasło miłości kraju ojczystego, łączność z narodem polskim. Bardzo prosto ujmują ideologię Związku Polaków w Niemczech „Prawdy“, których jest pięć:

1) Jesteśmy Polakami.

2) Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci.

3) Polak Polakowi bratem.

4) Co dzień Polak Narodowi służy

5) Polska Matką naszą, a o Matce nie wolno mówić źle.

Powiedziawszy tyle dobrego o Związku Polaków w Niemczech, należy jednak poruszyć temat mniej przyjemny. Tytuł niniejszego artykułu na pewno niejednego zastanowił, zrobił wrażenie jakiegoś chropowatego zgrzytu. Nie będziemy się kłócili o wyrazy, bo ważniejsza jest treść, której mają służyć. Chodzi ·jednak o rzecz ważniejszą, bo o pielęgnowanie mowy polskiej, która przecież jest nie tylko zbiorem mniej lub więcej dźwięcznych głosek, ale także tą „arką przymierza między dawnymi a nowymi czasy“, najistotniejszym czynnikiem zachowania poczucia własnej narodowości.

Przyjrzyjmy się tym wyrazom. Rodło. Ma to być wyraz starszy niż godło, więcej posiadający znaczenia „Rodło“ Związku Polaków w Niemczech wyobraża stylizowaną linię Wisły z zaznaczonym na niej Krakowem. Znak wcale ładny, choć w pierwszej chwili narzucający asocjację ze swastyką. Mniejsza zresztą o asocjacje. Dlaczego nie pozostawiono zrozumiałego **wszystkim** Polakom i tym z Niemiec i tym z innych krajów i tym **także** z Polski, wyrazu godło? Przyznam się, że argumentacja jednego z członków niemieckiego Związku Polaków nie trafiła mi do przekonania. Wprawdzie Krasiński także tworzył nowe wyrazy, wprawdzie robi to teraz w Polsce Szukalski, wprawdzie zgodzić się trzeba na konieczność wyrugowania wyrazów obcych i zastąpienia ich własnymi — o ile są odpowiednie, jednakże nie sposób zrozumieć tendencji do zastępowania wyrazów czysto polskich przez inne polskie, dawno gdzieś zagrzebane i zapomniane. Język także ma swoją historię i swój rozwój. Jasny dziś dla wszystkich wyraz maciora, kiedyś miał znaczenie pełne powagi i godności, bo oznaczał matkę licznych dzieci. Nie dowód to, żeby go dziś do dawnego znaczenia reaktywować.

„Rodło“ nie przemawia jasno do dzisiejszego Polaka, na upartego można sobie zrobić wywód filologiczny i chcieć ten wyraz zrozumieć, trzeba jednak pamiętać, że to ma być symbol, hasło, a więc coś, co samo do każdego przemawia. Z pewnością musiano przeprowadzić wśród samych Polaków niemieckich akcję uświadamiającą co-propagandową na rzecz owego „rodła“, zanim stało się ono zrozumiałe. Nowinkarstwo to najmniej odpowiedni argument w walce o utrzymanie polskości na obczyźnie. Choćby to nowinkarstwo zahaczało o dawno umarłe pamiątki.

Mniejsza zresztą z „rodłem“.

Jeżeli już jako tako da się ono usprawiedliwić (ciężko to przychodzi) — to z tym „polactwem“ jest już całkiem generalna klapa. Co za pomysł by wprowadzać taki nieuzasadniony żadnymi względami językowymi (a pamiętajmy wciąż, że język jest kolebką poczucia narodowego), żadnymi względami rzeczowymi, arcydziwotwór.

Kiedy o to zahaczyłem, powiedziano mi, że oklepany wyraz „Polonia zagraniczna“ jest nie do utrzymania. Dlaczego? A bo są nożyki do golenia „Polonia“, są zakłady gastronomiczne, kina „Polonia“, są nawet nocniki firmy „Polonia“.

Primo: jest także order „Polonia restituta“, jest także cykl grotgerowski „Polonia“, jest wreszcie i pozostanie sama nazwa kraju Polonia. W Italii Polski nikt inaczej nie nazywa.

Secundo: cóż łatwiejszego, jak wszcząć energiczną akcję i uzyskać zakaz nazywania sprzętów i przedmiotów gospodarstwa domowego wyrazem „Polonia“.

Pięć miliardów dolarów deficytu budżetowego w Ameryce

„Rekord" nienotowany ani przed wojną ani po wojnie

Nigdy bodaj Yankes nie oczekiwał z takim zainteresowaniem ogłoszenia cyfr budżetu, jak obecnie. „Człowiek ulicy" ma dość mętne pojęcie o tym, jak żyją i zarabiają jego współziomkowie i jak kształtują się wielkie fortuny magnatów „królów", stali, żelaza, bawełny czy kauczuku, którzy w latach ostatnich mają nielada kłopoty z urzędem podatkowym

Roosevelt przewidywał w styczniu na okres budżetowy r. 1938/39 deficyt w wysokości 1 miliarda dolarów, ale w międzyczasie polityka nakręcania koniunktury dźwiknęła ten deficyt do 3 miliardów. Kiedy obywatel Stanów Zjednoczonych już się oswoił z tą cyfrą, Roosevelt zakomunikował mu, że w nowym budżecie deficyt ten wyniesie „drobnostkę", bo okrągłą humkę 5 miliardów. **Jest to największy deficyt, jaki Ameryka w swym budżecie kiedykolwiek przed wojną i po wojnie zdołała wykazać.** Wydatki państwa preliminowane są na 2,5 miliarda dolarów wyżej aniżeli w styczniu br.; w ten sposób przekraczają one wydatki budżetu zeszłorocznego prawie o 1,5 miliarda dolarów.

Roosevelt określił wpływy sumą o blisko 2 miliardy niższą aniżeli w styczniu. Oznacza to, w porównaniu z budżetem zeszłorocznym, spadek dochodów skarbu o przeszło 2 miliardy. W ten sposób cyfry wpływów preliminowane są na 4 miliardy dolarów, a wydatki na około 9 miliardów. Roosevelt liczy się poważnie z dalszym wzrostem długu państwa Szacuje on wzrost tego długu na miliardy, tj. do sumy 41 miliardów w porównaniu z 34 miliardami sprzed dwóch lat i z 16 zaledwie miliardami w r. 1930.

Przeciętny zjadacz chleba, rzucając okiem na te astronomiczne cyfry, pochylony nad olbrzymią płachtą dziennika w podziemnej kolejce lub natłoczonym autobusie zadać sobie musiał mimo woli pytanie: kto za to wszystko zapłaci? Na tej samej stronie wielkiego dziennika znalazł częściową odpowiedź w postaci oficjalnych obwieszczeń ministra finansów o wpływach z podatku dochodowego za r. 1937. Zestawienie to jest wielce charakterystyczne i wielce ciekawe ponieważ stanowi ono wymowną ilustrację stosunków majątkowych i ukształtowania się dochodów w Stanach Zjednoczonych. Tak więc w r. 1937 urzędy skarbowe otrzymały około 5,5 miliona zeznań podatkowych, reprezentujących około 19 miliardów dolarów dochodu. Z tej sumy wpłacono do skarbu państwa 1,2 miliardy dolarów z tytułu podatku dochodowego. Odpowiada to przeciętnie stawce podatkowej w wysokości 6,36%.

Lwia część obywateli Stanów Zjednoczonych, zobowiązanych do płacenia podatku dochodowego, posiada dochód poniżej 5.000 dolarów rocznie. W r. 1937 przeszło 4,5 miliona płatników tj. przeszło 80% ogółu podatników reprezentowało dochód poniżej 5.000 dolarów rocznie. 8% płatników tj. około pół miliona osób posiadało dochód około 10.000 dolarów, 13.500 osób o dochodzie ponad 100.000 dolarów, 4.000 osób ponad 300.000. — 330 osób posiadających dochód pół miliona, wreszcie „górne dziesięć tysięcy" — 177 milionerów i 61 multimilionerów.

Z tego grona ubyła spora grupka multimilionerów zdmuchniętych przez kryzys. Trzeba jednak zaznaczyć, że w latach ostatnich cyfra ta zaczęła się znowu zwiększać. W roku „dna" kryzysu tj. w r. 1933 Ameryka miała 20 milionerów. W ciągu dwóch następnych lat cyfra ta wzrosła o 13 wybrańców losu, a dzisiaj jest ich już 61, a więc trzy razy tyle aniżeli przed pięciu laty. Wzrost tej liczby nie powinien jednak przesłaniać faktu, że okres łatwego dorabiania się i utrzymywania wielomilionowych fortun należy przynajmniej na razie — do bezpowrotnej przeszłości. Jeszcze w r. 1933 podatek dochodowy pochłaniał przeciętnie około 16% dochodów milionerów. W następnych latach nacisk podatkowy wzrastał b. szybko i dzisiaj skarb pochłania 72% dochodu.

K. M.

Powiedz mi, co jadasz powiem ci, kim jesteś

Nie wiele jest w tym przesady. Jeśli zobaczymy przy stole jadalnym reprezentantów wszystkich narodowości, spożywających potrawy swego kraju, niewątpliwie zdołamy dość łatwo, tylko na podstawie tych przesłanek, określić biesiadników. Osobnik, spożywający nadmierną ilość kartofli, będzie na pewno Polakiem, wrzucający do kawy najwięcej kostek cukru — Duńczykiem, pijący najwięcej piwa i herbaty — Anglikiem, najwięcej wina — Francuzem, a palący cygaro za cygarem — Holendrem.

Statystyka pociesza nas trochę. Zaczynamy konsumować rozmaiciej. Już przeciętna roczna spożycia niektórych artykułów, przypadająca na jednego mieszkańca, jest coraz wyższa, świadcząc o podnoszeniu się stopy życiowej w Polsce, o większych zarobkach, wymaganiach. W 1932 r. Polak spożywał 19.3 kg mięsa, po pięciu latach spożycie to wzrosło do 21.6 kg. Cukru jadał w 1932 r. 9.1 kg, w 1937 r. — 11.2, ryżu 1 kg., w 1937 r. — 1.5 kg. mydła zużywał 1 kg, w 1937 r. — 1.5 kg.

Jednakże w porównaniu z zachodem menu Polaka jest dość jednostajne, ubogie, mało pożywne, skromne. Polak konsumuje przeciętnie olbrzymie ilości ziemniaków, bo aż 768 kg rocznie (dane z r. 1934), je mało pieczywa pszennego — najmniej w Europie, bo zaledwie 48 kg, podczas gdy Belg — 193 kg, Francuz — 247 kg, Hiszpan — 195, Duńczyk — 190, Włoch — 186. Spożywa drobne ilości cukru (produkcja tego artykułu mogłaby całkowicie zaspokoić rynek wewnętrzny, niestety winę ponoszą wygórowane ceny cukru, opłacające dumpingowy eksport tego artykułu). Duńczyk zjada rocznie 50.4 kg cukru, Anglik — 49.3, Amerykanin — 54.1, Szwed — 45, Holender — 36.1, Niemiec — 19.1, Polak zaledwie — 11.2 kg.

Aby dać możliwie pełny i wierny obraz spożycia artykułów żywnościowych w Polsce i gdzie indziej, przytaczamy parę cyfr wyjętych z budżetu rodziny robotniczej u nas i za granicą. Statystyka odnosi się do lat 1929-34.

W tym okresie robotnik polski zjadał 19.3 kg **chleba pszennego** rocznie i 159.8 kg chleba żytniego, robotnik belgijski — 201.7 kg chleba pszennego i 1.2 kg żytniego, czeski — 103.9 pszennego, niemiecki — 19.4 pszennego i 85.9 żytniego. **Mięsa** spożywał robotnik polski — 44.4 kg, belgijski — 47.5, czeski — 39.1, niemiecki — 37.5 kg. Spożycie ryb było i jest w Polsce nadal znikome. Robotnik polski zjadał przeciętnie rocznie 4.6 kg ryb, podczas gdy belgijski — 9.2 niemiecki — 6.6 kg, fiński — 15.4, norweski — 46.7, szwedzki — 17.1, włoski — 12.3 kg. **Mleka** spożywamy 83.5 kg, w Belgii — 154.1, w Czechosłowacji — 194.8, w Niemczech 154.2, w Finladii — 328.6, w Szwecji —249.2. **Masła** w Polsce zjada robotnik — 2.4 kg, w Belgii — 18.1 kg, w Czechosłowacji — 4.7, w Finlandii — 14.1, w Niemczech — 5.9, w Szwecji 11.4 kg. **Jaja:** Polska — 3.2 kg, Belgia — 11.3, Czechosłowacja — 9.7, Niemcy — 8.7, Szwecja — 12.9, Włochy — 7.7 kg. **Świeże owoce:** Polska — 6.5 kg, Belgia — 13.9 kg, Niemcy — 27.4 kg, Szwecja — 31.5, Włochy — 7.3 kg. **Kawa:** robotnik polski — 1.7 kg, belgijski — 12.8, niemiecki — 4.5, szwedzki — 5.6 kg **Kakao:** Polska — 0.1 kg, Niemcy — 0.5 kg, Szwecja — 0.4 kg

Cyfry tu przytoczone na szczęście ulegają w Polsce z każdym rokiem zmianie na lepsze. Niewątpliwie dane za rok 1938 będą odbiegały daleko od cyfr spożycia z lat 1929-34, dając tym dowód stałego polepszania się koniunktury w kraju.

Siła moralna armii wygrywa wojnę

Jak było pod Waterloo. — 90 tysięcy ucieka przed 90 tysiącami

Najsilniejszą bronią w walce jest moralna siła żołnierza. Bez tego na nic nie zdadzą się nawet najbardziej mordercze wynalazki wojenne. Ten, zdawałoby się paradoksalny, aksjomat uzasadnia bogata w dziejach ludzkości historia bitew

Bitwa starożytna była czymś zgoła innym i odmiennym od walki nowożytnej. Tak odmiennym, że tego współcześni nie potrafią zrozumieć.

Jak podają historycy starożytni, pod Thapse Rzymianie stracili 50 żołnierzy a ich wrogowie—10.000. Pod Cynocephales pierwsi 700, drudzy 70.000. Katargińczycy pod Kannami stracili 50.000 ludzi, a Rzymianie 80.000. Rekordem jest bitwa pod Cheroneą, gdzie Greków padło 14, a Persów 110.000. Dla współczesnej wiedzy wojskowej cyfry te stanowią pewnego rodzaju zagadki. Niepodobieństwem bowiem jest dzisiaj zakończenie bitwy z podobnym stosunkiem strat. Straty obu armii, zwycięskiej i zwyciężonej, są prawie równe, a jeśli jest przewaga strat, bywa ona po stronie zwycięzców.

Tak było pod Waterloo, gdzie Napoleon zadał większe straty koalicji, a mimo to bitwę przegrał. Podobnie w 1859 r. Austriacy przegrali wojnę z Francuzami, nie ponosząc większych strat, aniżeli zwycięzcy. Podobną proporcję spotykamy w bitwach pod Lutzen i pod Bautzen. W 1870 r. armia francuska ciągle ustępowała przed niemiecką, choć straty z obu stron były zadziwiająco jednakowe. Jedynie pod Sedanem straty wojsk francuskich przewyższały niemieckie. Najdosadniejsze przykłady strat zwycięzców wskazuje wojna krymska i japońska: sprzymierzeńcy 9%, Rosjanie 4%, w wojnie japońskiej: Rosjanie 29%, Japończycy 41%. Podobnie zakończyła się wojna europejska, gdzie koalicja poniosła daleko większe straty, aniżeli armie państw centralnych.

Nie straty zatem decydują o zwycięstwie, ale czynniki moralne. Nie tyle bowiem idzie o zniszczenie wroga, ile o odebranie mu odwagi.

By poprzeć to przykładem, przytoczmy opis bitwy przegranej, podany przez jednego z wybitnych francuskich teoretyków wojskowych. „Sto tysięcy ludzi cofa się przed wrogiem, zostawiwszy 10.000 na placu. Zaś wróg zostawił na placu tyluż rannych i poległych. Ani jedna, ani druga strona nie zna swoich strat. A więc 90.000 ludzi ucieka przed 90.000 ludźmi dlatego, że jedni nie chcą się już bić, a drudzy jeszcze bić się chcą".

„Pierwsi utracili wiarę w zwycięstwo, doszli do granicy moralnej swej siły. O porażce decydują nie ci, którzy polegli na placu, ale zdrowi, którzy rezygnują z walki, ponieważ są zdemoralizowani".

Otwarcie komunikacji lotniczej Stockholm — Moskwa

Szwedzkie linie lotnicze zawarły porozumienie z cywilnymi władzami lotniczymi Unii Sowieckiej, na zasadzie którego z dniem 18 bm. uruchomiona została ponownie komunikacja lotnicza na trasie Stockholm — Ryga — Wielkie Łuki— Moskwa. Samoloty obsługiwać będą tę linię do 15 października rb. Ruch utrzymywany jest codziennie z wyjątkiem niedziel, przy czym całą trasę samolot pokrywa w 7 godz. 15 minut. Pasażerowie odlatujący z Moskwy poprzez Stockholm do Londynu lub na kontynent mogą odbyć tę podróż w ciągu jednego dnia, natomiast w kierunku powrotnym muszą nocować w Stockholmie. Dzięki nawiązaniu bezpośredniej komunikacji lotniczej ze Stockholmu do Moskwy, poczta z północnej i Wschodniej Europy do Moskwy i na odwrót dostarczana jest w ciągu 24 godzin. Szwedzkie linie lotnicze obsługują aparaty typu Junkers Ju 52 oraz Douglas DC 3, podczas gdy Sowiety dysponują samolotami typu PC 4. Samolot szwedzki jest pierwszą maszyną zagraniczną, która będzie lądować na lotnisku centralnym w Moskwie, przeznaczonym wyłącznie dla ruchu pasażerskiego. Linia Stockholm—Moskwa jest jedyną powietrzną linią komunikacyjną, utrzymującą przeloty pasażerskie z Europy wschodniej do Rosji Sowieckiej.

Rekordzista przez pomyłkę



Zdjęcie przedstawia Duglasa Corrigan'a, który przez pomyłkę przeleciał Atlantyk na starej maszynie sprzed 9 lat w rekordowym czasie 28 godzin i 13 minut. Lotnik stoi obok swej maszyny.

Wcale jednak nie obstaję przy utrzymaniu łacińskiego terminu. W myśl zasady, że należy wyrazy obce zastępować własnymi, można zastąpić wyraz „Polonia" po prostu wyrazem Polacy z dodatkiem określenia: w Niemczech. Tak właśnie jak jest w nazwie „Związek Polaków w Niemczech", a nie „Polactwo w Niemczech".

Ale nazywanie swego własnego wydawnictwa „Polactwo Walczące" to dowód zupełnego niezrozumienia ducha języka polskiego. Wiemy, że Polacy w Niemczech mają ważniejsze i bardziej żywotne kwestie do rozstrzygnięcia. Skoro jednak zrobiło się fałszywy krok, należy go wczas naprawić i dyskretnie się z tego „polactwa" wycofać. Z „rodłem" będzie już sprawa trudniejsza, bo umieszczono ten wyraz w tytułach i tekstach pieśni, enuncjacyj zasadniczych itp Niech więc zyskuje sobie prawo obywatelstwa, tym bardziej, że przynajmniej ma za sobą argument historyczny, zmurszały wprawdzie, ale ma.

Proszę jednak zrozumieć, że na przybysza z kraju, posiadającego dyplom polskiego uniwersytetu, żyjącego w kręgu polskich spraw kulturalnych z tytułu swego zawodu, wyraz „polactwo" robi wrażenie ohydne. Powiecie Panowie, że chodzi wam o Polaków niemieckich, nie macie na względzie odczuwań estetycznych inteligenta z kraju ale jędrność symbolu. Miejcie jednak szacunek dla języka polskiego, o którym szkoda, że w „Prawdach" nie ma wzmianki.

„Polactwo" nasuwa porównania: robactwo, łajdactwo, wariactwo i inne współbrzmienia wybitnie negatywnie zabarwione. Na to można replikować wyborem kilku wyrazów o znaczeniu pozytywnym. Ale żaden z nich emocjonalnie nie będzie miał analogii do „polactwa".

Uwagi, powyżej skreślone nie są podyktowane żadną złośliwością. Wiadomo skąd inąd, że Polacy w Niemczech często zbyt gorąco przyjmują różne artykuły prasy polskiej, zapominając o tym, że nie tylko własne podwórko i najbliższa ciału koszula wchodzi w grę ale także i przede wszystkim polska racja stanu. Dla wygody i skrótu w tytule pisemka nie wolno kaleczyć języka ojczystego, „Muttersprache" jak mówią Niemcy. Skoro o Matce Polsce tak wzniośle głosi prawda piątą, nie trzeba jej nazwy i nazwy jej dzieci koszlawić.

Jan Jastrzębiec.

Już 13 miast we Francji posiada fototelegraficzne aparaty

W dziennikach paryskich ukazują się b. często fotograficzne zdjęcia wydarzeń rozmaitych już w kilka godzin później, nawet gdy dystans, dzielący redakcję danego pisma od miejsca, gdzie wydarzenie się odbyło, wynosił paręset czy więcej kilometrów, albo też gdy było to np. w Algerze czy Maroko. Fotografie takie mają adnotację z boku „belinogram". Nazwa pochodzi od wynalazcy metody przesyłania fotografii na odległość i jednocześnie właściciela zakładów produkujących aparaty fototelegraficzne.

Pierwsze próby transmitowania na odległość autografów, obrazów, rysunków sięgają we Francji aż sto lat prawie wstecz (Bain w 1843 r., Varelli w 1855 r.). Próba takiej transmisji autografów miała miejsce w 1863 r. między Paryżem a Lugdunem.

Nowe próby podjęto w 1907 — 1908 r. bez większego jednak powodzenia.

W 1923 r. zakłady Belin wystąpiły z nowym aparatem fototelegraficznym, który pozwalał na przesyłanie na odległość kopij dokumentów i zdjęć. Administracja poczty i telegrafu wprowadziła od 1 stycznia 1934 r. stałą obsługę fototelegraficzną między Strasburgiem i Paryżem oraz między Paryżem i Lugdunem. Obecnie wprowadzono taki sam serwis między Paryżem i Algerem.

Kable, które służą do transmisji fototelegraficznej, muszą być podziemne, gdyż zwykłe kable nadziemne nie nadają się do tej funkcji.

W tej chwili trzynaście miast francuskich posiada aparaty fototelegraficzne, mianowicie: Paryż (5 aparatów), po jednym zaś aparacie — Lugdun, Marsylia, Nizza, Bordeaux, Strasburg, Tuluza, Lille, Clermont - Ferrand, Nantes, St. Etienne. Montpellier, Le Havre. W najbliższej przyszłości otrzymają aparaty fototelegraficzne Tours i Dijon. Ta sieć transmisyjna, pozostająca na usługach publiczności, uzupełniona jest jeszcze przez 11 stacyj prywatnych, należących do dzienników oraz agencyj prasowych.

Jednocześnie ministerstwo poczt i telegrafów zorganizowało posterunek lotny, rozporządzający trzema aparatami, w Paryżu i dwa posterunki z jednym aparatem każdy w Mrsylii i w Bordeaux. W razie jakiegoś wydarzenia w większej wadze z posterunku udaje się natychmiast na miejsce z aparatem fototelegraficznym dwóch urzędników P. T., co pozwala na zamieszczenie już w kilka godzin po sfotografowaniu zdjęcia odnośnego w dzienniku oddalonym w setki kilometrów od miejsca wydarzenia.

Wszystkie stacje i posterunki lotne mogą retransmitować swe zdjęcia na inne sieci europejskie, nawet jeśli aparaty fototelegraficzne z obu stron są różnej konstrukcji. W tym celu funkcjonuje Międzynarodowy Komitet Telegraficzno - Doradczy, który ustalił techniczne szczegóły i metody, umożliwiając podobną kooperację międzynarodową.

Dyrekcja francuskich P. i T. wprowadziła przekazywanie autografów i depesz w obrocie wewnętrznym, co przedstawia dużą wygodę dla publiczności. W Paryżu np. depesza odręczna, oddana w którejkolwiek filii pocztowej, przesyłana jest pocztą pneumatyczną do stacji fototelegraficznej, która, po zdjęciu, przekazuje ją adresatowi. Między oddaniem a wręczeniem depeszy - autografu, mija nie więcej niż dwie godziny.

W roku 1937 poczta francuska przekazała w całym kraju 1.177 fototelegramów i 1.651 telegraficznych autografów. W obrocie zewnętrznym przekazano 432 zdjęcia fototelegraficzne, otrzymano zaś z zagranicy 202 zdjęcia.

Otwarcie międzynarod. kongresu geograficznego w Amsterdamie

W poniedziałek dnia 18 bm. w filharmonii amsterdamskiej, udekorowanej flagami państw obcych, otwarty został 15 międzynarodowy kongres geograficzny przy udziale kilkuset geografów z 29 państw, przedstawicieli rządu holenderskiego, władz miejskich członków korpusu dyplomatycznego. Obecni byli m .inn. poseł R. P. w Hadze dr W. Babiński, oraz konsul generalny R. P. w Amsterdamie, W. Kolankowski. Otwarcia kongresu dokonał. przewodniczący komitetu wykonawczego „Union Geographique Internationał", sir Charles Close z Anglii. W imieniu rządu przemawiał min. szkolnictwa, sztuk pięknych i nauk. Na czele delegacji polskiej stoi dr Eugeniusz Romer, profesor U. J. K. we Lwowie, który przemawiał również na otwarciu. Wiceprzewodniczącymi delegacji są: dr St. Pawłowski, prof. uniw. poznańskiego oraz płk. dypl. Tadeusz Zieleniewski, dyr. wojskowego instytutu Geograficznego w Warszawie.

—oOo—

Deszcz czekoladowy

W francuskniej miejscowości Rennes zauważyli mieszkańcy deszcz czekoladowy. Z góry leciały dość duże czekoladowe tabliczki, które w kilku wypadkach boleśnie odbiły się o głowy przechodniów. Sytuacja wkrótce się wyjaśniła: oto samolot pasażerski przewoził ładunek czekolady z miasta do miasta. Traf chciał, że ładunek otworzył się i wypadł akurat nad wspomnianą miejscowością.

Gdzie jest najwięcej kin?

Według danych Bureau of Foreign and Domestic Commerce przy departamencie handlu U. S. A., najwięcej kin dźwiękowych istnieje obecnie w St. Zj., a mianowicie 17 tysięcy.

Dalej idzie ZSRR z 6.337 kinami, Niemcy — 5.395, Anglia, Francja, Italia itd. Polska z 743 kinami znajduje się w tej statystyce na 15 miejscu.

Piorun wysadził dynamit

W Styrii na stokach góry Erzberg, w której znajdują się słynne kopalnie rudy żelaznej, uderzył piorun w dwa ładunki dynamitowe, powodując ich przedwczesny wybuch. Wskutek eksplozji 3 robotników poniosło śmierć na miejscu.

SWIAT POD BRONIĄ

Kłopoty ZSRR na Pacyfiku

Rozwój konfliktu na Dalekim Wschodzie jest jednym z najbardziej interesujących zagadnień polityczno-wojskowych doby obecnej. Zarówno nadzwyczajny splot antagonizmów terytorialnych i narodowościowych, jak też położenie wojskowe wszystkich partnerów tworzą b. zawiły rebus dla polityków nawet zawodowych, rebus, którego rozwiązania nikt nie może przewidzieć.

POSTĘPY JAPONII W MANDŻURII.

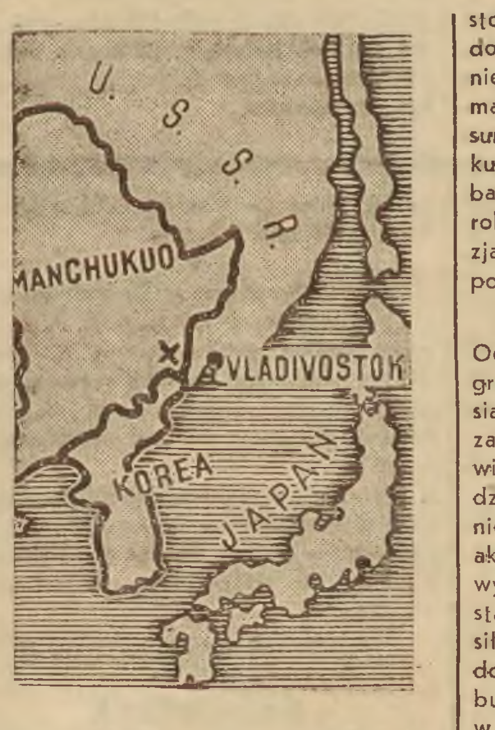
Faktem jest, iż tak jeden jak i drugi z przeciwników bardzo gruntownie się przygotowuje do rozprawy, która zdaje się jest absolutnie nie do uniknięcia. Japonia w mistrzowski sposób stworzyła sobie bardzo poważną baze operacyjną w Mandżurii. Dziki kraj, w którym niemal głównymi regulatorami życia były drapieżny zwierz i bandy Chunchuzów, dzisiaj stał się nie tylko sprawnie administrowanym państwem, lecz także jednym z najlepiej zagospodarowanych rolniczych obszarów azjatyckich. Długość sieci kolejowej w Mandżurii dosięgia dziś aj 10.000 km. Główny mandżurski port Dairen stał się dzisiaj jednym z wielkich portów światowych, którego zdolność przeładunkowa wynosi ok. 12 milionów ton rocznie. Kreowane na nowo porty Raszin i Seiszin wyeliminowały z transportów mandżurskich Władywostok, pozostawiając mu wyłączną rolę sowieckiego portu wojennego.

Problem obrony swoich interesów na Dalekim Wschodzie jest dla Rosji zagadnieniem zarówno bardzo poważnym jak i ciężkim. Olbrzymia odległość od centralnych ośrodków technicznej i moralnej potęgi, bardzo słaba komunikacja z daleko-wschodnimi obszarami, słabe uprzemysłowienie własne tych obszarów, stosunkowo duży procent narodowo bcego elementu itd. — wszystko to stwarza sytuację niezmiernie ciężką. W takich warunkach bodaj czy nie jedynie celowa koncepcja było stworzenie samodzielnej armii Dalekiego Wschodu, mającej dużo wspólnego z kolonialnymi armiami mocarstw europejskich.

PRÓBY DOZBROJENIA WYBRZEŻY.

W stosunku do Japonii bardzo ważnym zagadnieniem jest obrona granic morskich. Obrona zarówno w znaczeniu dosłownym, jak też w sensie zapewnienia swobody działań armii lądowej, która prawdopodobnie będzie właśnie na lądzie, nie zaś na morzu szukać rozstrzygniecia. Trzeba wziąć pod uwagę, że ZSRR ma do obrony ok. 100 mil wybrzeża licząc tylko pas od Korei do Amuru. Wybrzeże to daje duże możliwości do wysadzania desantów, które niewątpliwie Japonia zechce wysadzić w ilości jak największe. Walka z desantami stanowić będzie jedno z głównych zadań floty sowieckiej. Zadanie to będzie przy tym bardzo trudne.

Skład floty rosyjskiej na wybrzeżach Pacyfiku nosi wszelkie cechy działalności defensywnej. Wynosi on kilkanaście torpedowców, bardzo dużą ilość szybkobieżnych ścigaczy torpedowych oraz przeszło 60 okrętów podwodnych o wyporności 150—800 ton. Natomiast nie ma tam ani jednego krążownika względnie jakiegokolwiek większego okrętu bojowego. Do tego dochodzi lotnictwo morskie i



Mapka uwidacznia położenie Władywostoku wobec Japonii i Mandżukuo. Krzyżyk oznacza miejsce na które wtargnęły, jak donoszą ostatnie depesze, oddziały armii sowieckiej.

lądowe, obliczane dzisiaj na 1400 samolotów, gotowych do akcji.

Ważnym, a jednocześnie bardzo zagrożonym punktem jest Władywostok — główna baza operacyjna sił Dalekiego Wschodu. Obrona jego obecnie została gruntownie zmodernizowana, wzorując się na angielskiej twierdzy morskiej w Singapore. W starych fortach nadbrzeżnych, obecnie odnowionych, ustawiono działa dużego kalibru, przeznaczone do zwalczania okrętów liniowych, atakujących z morza. W porcie zostały zainstalowane urządzenia do reperacji i zaopatrywania okrętów, ponadto zaś specjalne warsztaty do montownia okrętów podwodnych.

Z okrętami podwodnymi sprawa tam jest o tyle skomplikowana, że nie mogą one być produkowane na miejscu, bowiem z jednej strony kraj nie jest dostatecznie uprzemysłowiony, z drugiej— koncentrowanie tego rodzaju przemysłu w pobliżu tak niepewnego teatru wojny jest niebezpieczne. To też z reguły okręty podwodne są przysyłane w stanie rozmontowanym z głębi Rosji i dopiero na miejscu z części są składane i spuszczane na wodę gotowe statki. W ten sposób armia Dalekiego Wschodu została zaopatrzona w pokaźną ilość łodzi podwodnych. Dzisiaj ogólny tonaż ich wynosi ok. 30.000 ton.

NOWE BAZY DLA FLOTY WOJENNEJ.

Władywostok, jako oparcie dla działań wojennych ma dużo niedogodnych stron. Przede wszystkim położony jest on bardzo blisko obecnej granicy tak lądowej, jak i morskiej, co stwarza stan szczególnego zagrożenia. Połączenie jego z centrum kraju wisi na jednym szlaku kolejowym, który w dodatku biegnie wzdłuż granicy mandżurskiej i może być bardzo łatwo przecięty. Drugi szlak, bardziej niezależny, jeszcze nie jest wykończony. Wobec tego zdozumiałym jest, że rząd ZSRR szuka innych miejsc na wybrzeżu Pacyfiku dla oparcia swoich operacyj przede wszystkim morskich.

Podobno w zatoce Grossewicz, położonej o 550 mil na północ od Władywostoku wybrane zostało miejsce na taki dodatkowy i mniej zagrożony port. Również zatoka Castries (800 mil na północ) ma odegrać ważną rolę zasiępczą w stosunku do głównej bazy — Władywostoku. Już dzisiaj miejsca te są najeżone bateriami nadbrzeżnymi, zaś ostre tempo robót wskazuje na to, że już wkrótce zjawią się nowe bazy morskie na Pacyfiku po stronie Rosji.

Ponieważ każde miejsce na wybrzeżu Oceanu Spokojnego jest poważnie zagrożone przez bliskie bazy japońskie, posiadające tę wyższość, że wszelkie centra zaopatrzenia mają tuż za sobą, więc sowiecka polityka morska na D. Wschodzie uwzględnia możliwość, a może i konieczność, bardzo ścisłego związania akcji na wodach z organizacją sił lądowych. W Komsomolsku nad Amurem została założona specjalna baza tyłowa dla sił morskich. Posiada ona dobrze rozbudowaną stocznię, która już dzisiaj może budować okręty o mniejszych wymiarach; w przyszłości ma być również dostosowana do budowy łodzi podwodnych. W ten sposób armia Dalekiego Wschodu mogłaby z czasem bardziej się uniezależnić od dostawy części tak cennego sprzętu z głębi Rosji.

Nie bez znaczenia również jest handlowy port Sowieckaja Gawań, który może się stać tak samo punktem oparcia dla floty Pacyfiku. Jest on stopniowo dostosowywany do przyszłych zadań, o czym świadczą pewne prace fortyfikacyjne oraz połączenie kolejowe z Komsomolskiem, które jest w stadium budowy.

Rozbudowa kilku portów wojennych dodatkowych ma na celu zapewnienie swobody działań głównej bazie we Władywostoku. Nie ulega wątpliwości, że stanie się on celem głównym działania morskich sił japońskich. Jeżeli nie można będzie go zdobyć, to rzeczą nie trudną będzie zablokowanie. Otóż walka z blokadą byłaby prowadzona za pomocą łodzi podwodnych, mających swą bazę w tych właśnie mniejszych portach. Również zwalczanie wysadzanych na znacznej przestrzeni wybrzeża desantów wojskowych tym skuteczniej może być prowadzone, im z bardziej licznych punktów wychodzi akcja.

PRZYRODA SPRZYMIERZEŃCEM JAPOŃCZYKÓW.

Poważny wysiłek rządu ZSRR, aby swoje siły na Dalekim Wschodzie postawić na wysokości przyszłych wymagań, nie przekreśla tej prawdy, iż sytuacja strategiczna zawsze pozostanie tam bardzo ciężka. Mimo liczne nawet porty sama przyroda w pewnych okresach sprowadzi ich aktywność do minimum: są one zamarzające w zimie. Poza tym flota Pacyfiku zawsze pozostanie defensywną siłą, obliczoną na skromne działania przybrzeżne, bowiem od szerokich wód Oceanu Spokojnego oddziela ją zdecydowanie wał japońskich wysp. Morze Ochockie, a tym bardziej Berynga na razie przynajmniej nie wchodzą w grę, chociaż o możliwości okrążenia Syberii od północy i wkroczenia na Pacyfik swymi siłami bałtyckimi Rosja nie przestaje marzyć. Jest to jednak marzenie, które prawdopodobnie nie prędko się doczeka urzeczywistnienia. Dlatego też decydującego rozstrzygnięcia należy oczekiwać na lądzie, nad Amurem, gdzie nie tylko techniczna przewaga i zdolności wodzów zadecydują o wyniku, lecz może nie mniej również odpowiednio wybrany moment do uderzenia. Na ten moment czekają obie strony. I — kto wie — może zaczepny ton ZSRR w ostatnich dniach tłómaczy się właśnie odpowiednią chwilą i możliwością wygrania jednego z głónych atutów w wojnie: chwilowej słabości i osamotnienia przeciwnika. Kto wie czy chwila ta nie jest ostatnią sposobnością. Tempo wzrostu sił militarnych i gospodarczych Japonii jak wiemy bije wszystkie światowe rekordy i wątpliwe, czy Rosja w ogóle to tempo mogła by wytrzymać nawet przy największych wysiłkach.

L. Kor.

Min. Kościałkowski w Wołkowysku

Przybył do Słonima minister opieki społecznej Marian Kościałkowski w towarzystwie wojewody nowogródzkiego Adama Sokołowskiego i wicedyrektora Funduszu Pracy dr Paczyńskiego.

Pan minister zlustrował roboty inwestycyjne prowadzone przez Fundusz Pracy na terenie miasta Słonima oraz zwiedził wybudowaną z sum Funduszu Pracy szkołę powszechną przy ul. 3 Maja.

Następnie przeprowadził konferencję na temat inwestycji z miejscowym starostą.

W godzinach wieczornych pan minister Kościałkowski odjechał autem do Wołkowyska

Doboszyński stanie w dn. 29 sierpnia

przed Sądem Okręgowym we Lwowie

Sąd Okręgowy we Lwowie wyznaczył już termin rozprawy przeciwko inż. Doboszyńskiemu. Rozprawa ta rozpocznie się w dn. 29 sierpnia. Prawdopodobnie potrwa ona kilka dni. Przewodniczyć rozprawie będzie sędzia Ponurkiewicz.

Znachor leczył 8 lat jak dyplomowany doktór

Aresztowany został 42-letni Piotr Grygoriew, mieszkaniec hutoru Henryczowo, gm. wiśniewskiej pod zarzutem uprawiania zakazanych zabiegów oraz „leczenie" włościan. Ustalono jak Grygoriew od 1929 roku osiadł w Henryczowie, a w rok później przystąpił do uprawiania praktyki lekarskiej jako „dyplomowany lekarz" specjalista od chorób kobiecych i żołądkowych.

Piękny fragment prac „Rodziny Kolejowej"

Pewnego dnia w końcu ub. miesiąca z okna wagonu na st. Zalesie koło Mołodeczna można było zobaczyć następujący obrazek: Wyroiły się niemrawe małe mieszczuchy i usiłowały zagrać w siatkówkę. Nie bardzo im się wiodło.

Były to dzieci pracowników kolejowych w wieku 14—18 lat przybyłe z całej Polski na obóz W. F., zorganizowany przez Rodzinę Kolejową.

Widoczek z okna wagonu nie był pokrzepiający. Na nieprzyzwoicie białej skórze malców można było łatwo policzyć żeberka, figurki nie wiele miały wspólnego z t. zw. piękną postawą, a i temperament w grze pozostawiał wiele do życzenia, nie mówiąc już o umiejętności gry.

Ale upłynęły 4 tygodnie i widoczek z okna wagonu zmienił się bardzo. W piłkę wprawdzie chłopcy grają, ale już nie te same blade mieszczuchy, a czerwonoskórzy Indianie. Opalili się wspaniale. Trudno by było również przeliczyć im żebra. Nabrali ciała. Temperament w grze również podniósł się w tempie nieproporcjonalnym do czasu. Zdaje się, że wnet rozsadzą plac. Wysportowani, postawni, wspaniali.

To są cuda sprawione przez powietrze, wodę, słońce i racjonalne ćwiczenia fizyczne. Najmilsza to i najpożyteczniejsza z form pracy społecznej — opieka nad młodzieżą.

Właśnie odbyło się onegdaj zamknięcie obozu. Na skromną tę uroczystość przybyli prezes okr. wil. Rodziny Kolej. wicedyrektor DOKP inż. Szlachtowski, delegat zarządu główn. Rodziny dr Gronowski z Warszawy, niestrudzony opiekun obozu naczeln. wydz. sanit. DOKP dr Połakowski i szereg innych gości z Wilna i okolicy.

Miała co demonstrować dziatwa: popisy w wodzie i na placu ćwiczeń, gry i zabawy ruchowe, strzelanie z łuku itp. Wszystko to wypadło b. pięknie i świadczyło ponad wszelką wątpliwość, że czasu w obozie nie marnowano. Komendant obozu Kałuża na czele 5 osobowego personelu instruktorskiego nie potrzebował wstydzić się swoich pupilów. Rozdanie dyplomów, odznak i nagród sportowych, których dzieciarnia zdobyła moc, krótkie przemówienia, oraz uroczyste opuszczenie sztandaru zakończyły obóz. Na pożegnanie odbyło się ognisko, przy którym malcy dali udany popis obozowego humoru. Najczęściej powtarzającym się motywem „kawałów" było kwaśne mleko. „Pierony" śląskie i stanisławowskie „tajoje" nie poznały się widać na smakołyku kuchni wileńskiej. Ale pomimo to, jak świadczą notowania lekarskie, wszystkim przybyło (w ciągu 4 tyg. przy intensywnych ćwiczeniach!) przeciętnie ponad 2 kg. Któryś zaś pobił rekord i potrafił podtuczyć się o 5 kg. Dobre kwaśne mleczko wileńskie nie było jednak złe!

Obóz dla chłopców skończony. Wysportowani, opaleni, podtuczeni synkowie kolejarscy po zwiedzeniu Wilna i Narocza wrócą na małe stacyjki na terenie dyrekcji poznańskiej, toruńskiej, warszawskiej i innych. Będą opowiadać rodzicom i rówieśnikom, jak to jest pięknie i dobrze na Wileńszczyźnie. A za parę dni dzielna „Rodzina Kolejowa" zainstaluje w Zalesiu na dalsze 4 tygodnie sto kilkadziesiąt dziewcząt, którym również należy się trochę powietrza, słońca, ruchu, no i cudotwórczego „kwaśnego mleczka" wileńskiego.

(k.)

Jerzy Mariusz Taylor

15)

Czciciele Wotana

— No, jedziemy, Oskar!

Och, jakże wesoło zadźwięczały dzwoneczki, budząc na nowo wspomnienia dawnych dni. I skąd w tych konikach gospodarskich wzięło się naraz tyle rączości i wściekłego temperamentu. Wystarczyło jedno lekkie dotknięcie bata, aby poniosły się jak wicher, mknąc aleją rozłożystych świerków, nakrytych grubymi płachtami śniegu. Księżna nachyliła się instynktownie, chroniąc twarz przed sypiącym się z nawisających nisko gałęzi deszczem kłującego puchu, a sanie tymczasem minęły przerzucony nad głębokim jarem most, zbudowany w stylu etruskim, strzeżony przez cztery śpiące lwy kamienne, skręciły z fantazją koło fantastycznego pomnika, wzniesionego również w stylu etruskim ku uczczeniu pamięci owej pięknej Teresy i, wpadłszy w dalszy odcinek świerkowej alei, gnały ku górnej bramie.

Ale w chwili, kiedy gajowy, mający tu swój posterunek, kłaniając się z daleka, wybiegł otworzyć bramę, księżna nagle kazała zatrzymać konie. Uczyniła to przy zastosowaniu sobie jedynie właściwego sposobu, który ongiś budził zachwyt wśród jej wielbicieli. Zapukała mianowicie lekko zgiętym palcem w szerokie plecy Oskara, zupełnie tak samo jakby pukała do drzwi. Dalej jechać nie mogła, bo na widok bramy, otwierającej się prosto na szeroką drogę, biegnącą wdal przez bezmiar otwartych pól, poczuła dawny, niewytłumaczony lęk. Ten dziwny strach przestrzeni, jak to określali lekarze, datował się od czasów owych krwawych dni wołyńskich, kiedy runęło naraz w gruzy wszystko — wspaniałe życie i pełna zachwytów miłość.

Tak dawno nie opuszczała granic parku, że zapomniała na chwilę o tej przykrej dolegliwości, teraz przekonała się, że to trwało wciąż jeszcze.

— Dokąd księżna pani rozkaże?

Stangret zdjął grzecznie czapkę, przy czym jego ruda czupryna zamigotała w słońcu odblaskiem miedzi. Miał chytry, ale układny wyraz twarzy i biegające niespokojnie niebieskie małe oczki.

— Proszę nawrócić, a potem pojechać przez park okrężną drogą ku dolnej bramie — zdecydowała się księżna.

Rudy Oskar podciął konie, skręcając tak gwałtownie, że księżna musiała chwycić się oburącz niedźwiedziej płachty, aby nie wypaść z sań. Nie sprawiło to jej jednak żadnej przykrości. Odczuła tylko przyjemną podnietę, której tak bardzo były spragnione jej stępiałe nerwy. Niebawem przyszła podnieta jeszcze silniejsza. W ślad za nagłym szarpnięciem nastąpił karkołomny zjazd w dół. Sanie ześlizgiwały się błyskawicznie krętą drogą, spływającą stromym zygzakiem wzdłuż zbocza wąwozu, spiętego u góry klamrą etruskiego mostu. Oskar dokonał sztuki niebylejakiej. Lekceważąc możliwość wypadnięcia z sań, jaką groził mu każdy zakręt niebezpiecznej drogi, stanął w saniach niby jakiś rzymski woźnica cyrkowy, zerwał przy tym z głowy czapkę, bo mu przeszkadzała i, potrząsając rozwianą na wietrze miedzianą czupryną, pokrzykiwał dziko na konie, zachęcając je do szybszego biegu.

Ale wtedy księżna poczuła, że ma już dosyć. Zdjął ją strach.

— Stać! Oskar, stać! — pisnęła przenikliwym głosem, chwytając się kurczawo niedźwiedziej płachty, bo miała wrażenie, że wraz z saniami leci w jakąś głęboką przepaść.

Dyspozycja przyszła jednak zbyt późno, gdyż sanie ześlizgnęły się po niemal prostopadłej pochyłości ostatniego zakrętu, wylądowały pomyślnie na bezpiecznej równi, a rudy Oskar usiadł jak gdyby nigdy nic, obracając się ku niej z uśmiechem, na wpół napraszającym się pochwały, na wpół zaś drwiącym.

— Co księżna pani raczyła powiedzieć?

Księżna zdążyła już ochłonąć trochę z wrażenia i zdobyła się na obojętny uśmiech.

— Jedźmy trochę wolniej — powiedziała ocierając chusteczką czoło, na którym wystąpiły grube krople potu.

O, już wolniej nie można.

Istotnie koniki przez chwila jeszcze robiące wrażenie, jakby się miały rozbiegać i ponieść, teraz szły stępa, z trudnością ciągnąc sanie poprzez gruby pokład sypkiego śniegu. Droga była zasypana tak dokładnie, a las tak gęsty, że gdyby nie widniejące w oddali smukłe kolumienki małej świątyni Sybilli, księżna nie odgadłaby nawet, gdzie się znajduje. Ale na widok świątyńki, na wpół ukrytej w gąszczu oblepionych śniegiem krzewów dzikiego bzu, zapomniała od razu o przestrachu i z trudnością stłumiła westchnienie. To tutaj przecież zobaczyła po raz pierwszy Alfa. Poprzez dwa dziesiątki lat znowu jak żywa stanęła jej w oczach smukła, młodzieńcza postać. To tutaj stał Alf Przetocki, trzymając na smyczy ślicznego charta w takiej właśnie pozie, w jakiej utrwalił go później na płótnie pędzel zdolnego malarza. Alf! Książę zupełnie nie był zazdrosny o pięknego Alfa. O wcale! Jakże mógł być zazdrosny o tak bliskiego kuzyna. Ileż to razy zresztą sam go zapraszał i do Teresinka, i do Ostroga na polowanie. Ileż to razy sam go zachęcał, aby dotrzymywał jej towarzystwa. Alf raz jeden poszedł na polowanie bez niej, tylko z księciem. I wtedy zginął. Ma się rozumieć, że to był nieszczęśliwy wypadek. Ale kula z gwintówki księcia, przeznaczona dla dzika, ugodziła Alfa w głowę tak celnie, że młody hrabia nie zdążył nawet wydać jęku.

(D. c. n.).

KRONIKA

LIPIEC
22
Piątek

Dziś: Marii Magdaleny
Jutro: Apolinarego B. M.

Wschód słońca — g. 3 m. 13
Zachód słońca — g. 7 m. 38

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 21. VII. 1938 r.

Ciśnienie 759
Temperatura średnia + 17
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 9
Opad: 1,6
Wiatr: zmienny w południe cisza
Tendencja: bez zmian
Uwagi: Chmurno, po południu przelotne opady

BARANOWICKA

— **Zbiórka na samolot dla armii w szybkim tempie postępuje naprzód.** Pow. Komitet zbiórki na samolot dla armii komunikuje iż następujące osoby i instytucje spełniły już swój obowiązek obywatelski i na listę ofiar zebrały następujące kwoty:

Zarząd Miejski 33 zł, Rodzina Wojskowa 52 zł, Dyr. Gimnazjum Państwowego 22,50 zł, Ochotnicza Straż Pożarna I 17,60, OSP Nowe Baranowicze 5, Koło Adwokackie 6zł, Urząd Telefoniczny i Telegraf 15,07 zł, Sędzia Śledczy Sądu Okręg. 4 zł, Rodzina Policyjna 8,40, Prezes Zw. Inwalidów 3 40, K. K. D. 10,80, Nacz. Urzędu Akcyz i Monopoli 14 zł, Dowództwo 78 p. p. 10,25 zł, Komenda Pow. P. P. 2 zł,Kierownik Komisariatu P. P. 17,54 zł, Rzeźnia Miejska 13,50 zł, Pow. Zakład Ubezp. Wzajemnych 13,50 zł, Komenda PKU 8,05, Kier. Urzędu Śledczego P. P. 5,60 zł, Więzienie 12 zł, Szefostwo Fortyfikacji 18,90 zł, Zw. Kombatantów Żydów 6,50 zł, Zw. Oficerów Rezerwy 15,8 zł, Pluton Żandarmerii 7,95 zł, Dyr. Szkoły Handlowej 11 zł Wojskowy Sąd Rejonowy 2,30 zł, Ubezp. Społecz. 12,85 zł, Dowództwo pułku KOP „Snów" 11 zł. Następujące zaś osoby i firmy wykupiły honorowe dyplomy: „Kresexport" na **100 zł, dyplom.**

Dyplomy po 10 zł: Wydział Pomiaru Miasta, Anatol Mojsiejenko 5 szt., Cyryński „Rekord" 1 szt. Rubinsztein, 1 szt. Cyryński Jakub 1 szt., Kacew Eliasz 1 szt. **Dyplomy po 5 zł.** wykupili: Sadowski, Giecowicz, Kacew, Szmidow, Tec, Lwowicz, Barancewicz, Monkielewicz, Jasinowski, Miutel - Mitkowska, Mitkiewicz, Fisson, Dom Poznański, Kuczerenko, Kaw. Centralna, „Ekonomia" Goldin, Minskier, Pinkuszewicz, Kapłan Ichowicz, Bregman, Dr Lewkowicz, „Empire" Lek. dent. Mirski, dr Nochumowski, dr Wolfson, lek. dent. Kantowicz, Zuchowicki, Z. Wiernikowski, Czacki i Kałmanowski.

— **Związek kupców Chrześcijan P. C. K. i Kasa Bezprocentowa w nowym lokalu.** Rada Wojewódzka Związku Kupców Chrześcijan, Polski Czerwony Krzyż i Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa przeniosły swoje biuro do nowego lokalu przy ul. Wileńskiej Nr 42.

WOŁKOWYSKA

— **Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych oficerów w Wołkowysku.** Dzięki inicjatywie i staraniom Zarządu Koła Związku Oficerów Rezerwy w Wołkowysku, w niedzielę dn. 24 bm. przy kościele farnym w Wołkowysku odbędzie się podniosła uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej po poległych oficerach w latach 1918—1920.

Program uroczystości:

dn. 23 bm. o godz. 19 — w lokalu ZOR przy ul. Kościuszki 61, spotkanie przybyłych gości spoza Wołkowyska;

dn. 24 bm. godz. 9 — zbiórka członków koła przy lokalu ZOR;

godz. 9,30 odsłonięcie i poświęcenie tablicy przy kościele farnym w Wołkowysku;

godz. 10 — msza święta;

godz. 11,30 — wspólne śniadanie przybyłych gości i koleżeńskie w Resursie Obywatelskiej.

— **Solidarność i uczciwość robotnicza.** Zatrudniony przy budowie szosy na odcinku Kopacze—Piaski, biedny robotnik Włodzimierz Kłoczko ze wsi Szaulicz, gm. krzemienickiej, zgubił przy pracy otrzymane po wypłacie 25 zł.

Pragnąc przyjść zrozpaczonemu koledze z pomocą, zatrudnieni przy budowie szosy robotnicy, w liczbie 37, zorganizowali zbiórkę pieniężną na rzecz poszkodowanego. W ten sposób robotnicy złożyli na ręce dozorcy Jana Janowicza zł 17 gr 10, która to suma została wręczona Włodzimierzowi Kłoczko.

* * *

Powracając z lasu w Borkach do miasta z dzieckiem w wózku p. E. A. w pobliżu szpitala sejmikowego w Wołkowysku zgubiła nową torebkę damską, skórzaną z zawartością kilku złotych, i innymi drobiazgami, ogólnej wartości około 20 zł.

Wracając z pracy robotnik Jan Maląg, zam. w Wołkowysku Centr. Żeromskiego 63, torebkę znalazł, i według adresu wypisanego na dokumencie, zwrócił właścicielce.

Jako nagrodę uczciwy robotnik otrzymał 2 zł.

ŚWIĘCIAŃSKA

— Wycieczka studentów U. J. bawiących w obozie wychowania fizycznego nad jeziorem w Duksztach (pow. święciański), udaje się w dniu 22 bm. na 5-dniową wycieczkę turystyczną na Łotwę.

WILEJSKA

— **Likwidacja Komitetu „Dni Morza"** 15.VII br. odbyło się zebranie likwidacyjne Komitetu „Dni Morza".

Przewodniczący Komitetu po podziękowaniu wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji „Dni Morza", złożył sprawozdanie finansowe.

Poszczególne imprezy dały ogólny czysty dochód 290.25 zł w czym żołnierze KOP-u — ofiarowali 45 zł, zbiórka uliczna dała 57.76 zł.

Kwotę 290.25 zł przesłano na rachunek Wileńskiego Okręgu LMK i Funduszu Obrony Morskiej.

NIEŚWIESKA

— **Zjazd kół gospodyń wiejskich.** Odbył się w Nieświeżu powiatowy zjazd kół gospodyń wiejskich przy udziale ponad 150 delegatek z terenu powiatu. Ze złożonych sprawozdań wynika, że w powiecie znacznie ożywiła się działalność kół, które zostały założone niemal w każdej większej wsi. Gminy pograniczne w pracach kół gospodyń zajmują przodujące miejsce. Na zjeździe został wybrany nowy skład zarządu, na którego czele stanęła ponownie Hanna Wojniłowiczowa.

W Pińsku zakwitły jabłonie

W Pińsku w ogrodzie Pobiedyńskiego zakwitło 8 jabłoni. Gałęzie, na których znajdują się duże już jabłka, obsypane są kwieciem.

P. Kondratowicz ukarany grzywną

Głośny w Nieświeżu Kondratowicz Antoni, znany z afery „niepodległościowej" wyrokiem sądu starościńskiego w Nieświeżu został ukarany grzywną. Kondratowicz w tajemnicy przed władzami administracyjnymi usiłował utworzyć nowy związek byłych wojskowych, kolportując odpowiednie deklaracje wśród swoich zwolenników.

Otwarcie obozu OMP w Ornianach

19 bm. w Ornianach na pograniczu polsko-litewskim został otwarty Instruktorsk. Obóz Męski Organizacji Młodzieży Pracującej Okręgu Wileńskiego. Otwarcia obozu dokonał naczelnik okręgu wileńskiego OMP Giedrys Piotr.

W obozie biorą udział uczestnicy ze wszystkich środków organizacyjnych OMP woj. wileńskiego. Celem obozu jest wyszkolenie nowej kadry instruktorskiej w dziedzinie wychowania obywatelskiego.

Tabela loterii

3 dzień ciągnienia 2-ej klasy 42 Loterii Państwowej

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Główna wygrana 125.000 zł. padła na nr. 53377

15.000 zł.: 27393

10.000 zł.: 30200

2.000 zł.: 14854 68207 70200

1.000 zł.: 18204 46047 52287 68178 74055

500 zł.: 6248 13827 17160 23549 27154 32492 33065 57504 97999 134980

250 zł.: 7562 18103 22445 23811 34187 35330 36605 42978 51134 52755 58915 60969 63389 63268 65576 65631 72779 75316 75453 76225 83438 85483 86037 88884 89399 94715 101807 109342 111980 119541 120815 123202 130515 147090 150351 153979

Wygrane po 125 zł.

377 734 755 909 209 536 689 3038 265 30 979 4073 418 614 790 5668 989 6243 18 346 457 533 860 66 7234 562 677 743 90 889 954 80092 577 782 846 9515 677 10733 38 872 98 97 8 11170 217 124 59 13210 14100 716 806 15272 367 23 992 16318 751 23 820 68 17333 597 937 18245 631 20145 415 49 25 866 8 532 21180 309 67 620 22650 533 549 62 787 811 24310 801 25431 503 674 861 26464 575 725 27617 28111 395 466 569 29177 629 556 30026 30701 814 57 81 31144 264 773 84 32372 761 901

33098 251 444 70 501 33 640 722 4 34150 694 701 35099 313 36186 301 533 81 716 68 92 911 37347 49 0587 737 833 38502 39021 30 40170 223 560 708 997 41126 975 42041 866 43194 228 801 74 981 44262 657 61 710 45393 412 83 834 46147 291 47143 254 676 48047 32 117 65 365 90 743 86 802 49327 69 420 50125 441 642 51010 317 663 5 52046 189 651 979 53133 282 467 931 54334 536 766 55138 229 489 771 56311 487 534 46 708 90 57325 577 881 58013 740 59530 6017 475 980 61250 492 593 62066 405 900 63138 9 216 754 975 64133 646 852

65187 382 876 66083 67029 141 71 80 607 9 821 950 83 68215 58 930 69005 612 65 865 74 70166 72 90 716 976 71507 856 982 72205 46 379 667 772 73076 321 360 475 75458 76093 190 301 77272 381 990 78139 829 79104 319 415 31 702

80106 270 738 942 81171 544 82118 319 449 81 83279 689 781 84724 832 89 950 62 85223 773 969 86158 390 92 96 627 735 46 96 814 87352 68 768 88208 49 440 59 720 845 47 919 45 89392 746 90227 29 623 803 81377 92232 542 75 779 894 93170 595 94008 694 95002 119 300 418 909 96411 695

97398 605 725 93 98020 119 58 86 244 587 747 810 32 63 79 99551 800 100270 639 840 42 87 101404 509 635 53 102263 103512 104140 573 661 91 846 105073 176 513 106397 412 585 717 107064 707 25 108021 109432 917 110692 111122 236 698 758 112346 627 113043 80 505 712 114872 115071 155 258 735 116021 230 643 720 869 117122 447 118247 421 523 784 119074 364 833 120265 674 121474 560 724 25 952 70 122109 540 623 85 801 70 123125 315 83 440 935 124226 309 610 125001 185 414 126237 127571 128025 233 758

129231 130541 727 131448 653 64 930 132419 519 133027 267 134173 692 135155 136240 737 486 853 978 137194 691 919 138659 139001 390 8 622 815 140269 328 488 141091 525 34 41 889 909 15 142515 728 143158 335 49 432 83 97 855 144170 615 41 726 145040 567 611 20 146183 755 147152 313 586 147152 313 586 148217 306 846 149010 212 34 387 579 800 44 150046 112 70 443 151397 406 22 538 705 152234 551 85 684 153842 154109 273 80 389 539 838 963 95 155488 671 702 843 907 96 156731 157096 660 987 158165 159137 382 983

Wygrane po 62,50 zł.

63 110 264 351 522 33 692 1100 1022 1310 430 90 503 20 16 82 1756 867 2414 535 670 712 46 987 3134 307 552 92 536 90 849 4237 455 717 31 899 5049 182 307 13 42 55 670 750 69 815 6166 218 67 422 743 7136 89 283 404 656 704 831 8143 140 375 566 872 66 54 922 9109 231 560 877 913 10104 111 209 521 733 89 890 908 50 11063 123 78 203 330 94 508 764 12318 416 99 630 70 84 882 13238 415 747 79 94 891 901 55 14014 106 275 854 55 15029 626 855 970 16091 117 51 206 381 82 528 763 17190 299 558 660 709 928 18204 431 45 19212 54 310 417 81 827 908 11 20075 200 427 20080 379 508 741 833 37 47 88 22043 153 370 525 604 23334 401 33 579 830 998 24478 570 703 25150 249 319 476 618 909 74 26071 176 77 229 510 94 791 10 884 982 27099 393 414 36 591 606 14 805 985 28011 235 498 638 36 29159 227 52 92 93 569 91 702 24 949 30089 200 36 437 598 656 749 31159 272 493 32075 492 597 634 904.

33016 68 73 309 501 767 68 34101 46 566 689 841 954 35117 31 10 371 400 534 611 36210 53 458 548 66 698 832 591 50 37 33 195 212 60 318 67 544 609 87 99 827 38249 71 326 406 511 7 709 854 917 3900 212 379 521 75 809 40524 686 753 820 93 41161 239 610 849 938 43480 504 745 824 40416 208 70 69 0880 45107 520 791 862 46028 531 601 783 850 47430 60 57 555 67 918 48123 70 798 49133 91 355 90 467 739 806 50019 4119 542 715 843 51340 757 52145 227 306 24 485 670 81 2923 53087 94 206 487 542 866 54023 132 591 667 755 66 833 55016 53 108 20 325 56289 456 57115 220 542 669 984 58283 420 59798

60296 434 566 74 8 86 700 61085 312 61 410 79 863 951 62208 82 405 55 522 691 729 933 63282 873 64529 75 839

65044 197 395 882 996 66057 311 508 693 772 90 67036 82 479 727 65 911 68171 202 417 560 67 763 818 92 69003 66 82 131 438 781 869 70145 200 345 633 780 807 71208 48 428 79 589 607 61 850 72065 70 660 937 73065 368 495 760 890 74887 97 75055 277 628 76307 37 412 591 694 747 953 92 77019 148 322 730 939 78192 268 615 973 79210 56 430 530 629 56

80066 92 246 389 588 652 713 950 56 81117 212 53 61 744 851 963 82100 207 423 713 960 83336 96 414 633 84276 437 741 843 99 85291 601 86044 285 87002 518 88 838 915 70 88599 732 38 809 89214 97 411 90022 260 584 621 91006 402 61 556 650 801 92198 732 63 93011 23 292 425 553 911 54 63 94214 48 360 419 514 601 78 98 941 58 95134 204 317 608 46 65 796 901 39 96499 785 827

97164 527 934 98019 31 768 223 55 375 604 99006 108 29 93 315 565 875 82 932 90 100245 53 634 870 101123 82 313 35 961 102326 657 749 817 103468 563 94 871 104034 708 807 42 948 105077 173 268 357 67 514 52 680 860 106178 381 436 108028 53 546 796 109179 444 534 71 74 78 906 110037 98 259 585 87 657 969 111378 672 89 112220 452 85 502 32 113138 85 290 324 441 627 748 114020 43 67 243 617 943 83 115235 602 28 116564 947 75 117247 602 49 118013 247 583 647 775 119410 513 120824 925 121752 122354 554 498 757 943 123119 37 293 853 124283 338 458 61 869 125559 777 842 126664 963 127478 128295 424 96 841

129047 279 695 806 130132 258 95 520 71 623 782 971 131202 345 89 532 761 132089 308 16 48 912 133495 134097 452 76 135069 248 53 818 136191 137014 126 76 319 39 638 701 803 900 97 138004 157 508 139044 92 672 86 715 835 140082 120 70 266 303 141290 529 620 85 7 789 901 89 142380 428 509 781 890 143353 4 411 5 597 652 144037 361 97 485 687 869 145011 81 3 191 323 510 42 685 704 811 27 146043 182 355 499 537 770 953 147238 518 667 148205 459 587 876 974 149210 404 63 577 644 150454 610 98 839 91 151050 72 158 256 152160 402 580 613 708 153004 136 260 306 419 577 8 154023 207 28 439 697 895 155003 196 944 156496 848 928 157026 230 65 332 69 79 620 852 158032 442 515 63 723 866 159774 88

III ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. padła na nr. 99746

75.000 zł. na nr. 131106
50.000 zł. na nr. 67422
10.000 zł. na nr. 55084
5.000 zł. na nr. 31271 58020
2.000 zł. nr. 8978 45690 58042 84440 159155

1.000 zł. na nr. 36279 38007 41003 69718 70714 89057 92616 102176 139274

500 zł. na nr. nr. 10413 13119 18879 23224 36087 46519 48470 51638 58334 63323 67549 79700 101050 132303 140356

250 zł. na nr. nr. 2769 9041 9712 10821 13308 16908 17485 19116 25764 30005 32580 33003 36174 38943 42815 49488 50518 53340 55345 56425 65725 66530 69248 72672 73396 74295 80363 87574 91493 102192 109587 110109 111208 112450 120645 132108 133399 139871 146636 153930 154026 156145 158646 158788

Wygrane po 125 zł.

363 1130 347 2024 515 54 700 29 858 3122 388 542 729 4049 963 5845 6258 535 7116 343 9924 100457 681 759 11328 429 917 34 12150 622 904 13318 14505 15306 88 542 16815 18285 19123 20608 21597 602 703 22609 822 23467 760 851 24689 25786 26063 27096 961 28207 29826 30773 31688 32401 34588 35293 472 783 36373 623 24 903 37661 39069 312 635 978 40246 801 41450 43531 44525 99 623 46978 47698 48193 418 49062 50148 793 5104 5306 52110 53583 54151 781 55199 808 53 56202 57302 29 59950 60041 61244 320 62687 63608 64579 821 65207 77 98 320 91 808 66793 67484 69037 134 70741 71376 978 72423 532 73538 77289 550 909 78254 482 711 79045 205 80108 586 878 81621 82047 334 548 83882 84648 85177 86157 234 461 604 804 87374 648 88723 815 22 90449 728 42 91717 93255 94457 95766 96393 98269 99315 101081 438 643 735 103191 984 104068 295 415 105133 498 607 106128 545 753 107184 278 787 108051 110195 214 853 962 111892 112013 564 962 113651 114184 576 961 115299 116950 117446 118189 419 119773 120081 178 121833 974 122340 123073 153 396 124170 126095 867 127132 453 54 520 864 128471 129153 736 40 972 130510 26 131912 132673 133976 134661 873 135790 137849 990 1338272 139833

140200 75 666 141068 142926 143547 53 145003 676 730 146075 281 147471 149495 150768 151121 718 922 153544 154766 156060 91 122 353 158507 699 858 971 159921.

Wygrane po 62,50 zł.

124 440 877 1045 167 626 68 742 99 2329 528 748 838 3138 380 4209 338 75 989 5300 617 59 833 57 964 6947 7033 151 317 501 720 29 928 8478 9501 930 10077 160 432 686 764 975 11088 675 932 12229 747 13815 29 975 510 71 14356 451 74 976 15310 539 961 16068 627 916 17218 673 18091 192 236 622 19012 154 715 2039 842 904 21318 402 22356 87 454 681 994 23836 88 24731 25133 67 251 408 877 26513 690 27216 825 28922 29478 30399 31255 438 738 32232 791 33020 329 84 756 847 34202 310 429 999 35583 367723 37125 316 550 653 38333 82 665 39240 40249 920 41122 343 405 42654 765 805 42654 765 805 43182 639 44138 760 73 856 45490 47361 602 48325 694 818 941 49414 572 50228 583 97 764 51243 363 54151 55283 56472 579 604 41 754 903 57334 564 58077 388 551 60 787 824 59177 241 634 842 60133 231 734 931 36 61932 81 62201 451 902 63737 65120 650 66329 67713 802 68010 69041 734 814 98 70225 71534 891 73109 588 74106 77 427 80 89 508 759 76332 962 77026 366 400 516 794 935 90 78140 475 79116 465 80397 688 760 81177 239 350 82221 83099 555 727 866 84729 922 85424 833 86048 87086 378 88230 803 89194 388 90093 171 91164 460 928 92528 872 93179 95 299 374 499 757 94762 909 95296 800 96284 734 97020 259 8 35 98689 995 99374 885 100112 506 101343 532 102508 804 103806 63 104147 965 105373 85 763 919 106141 340 865 108514 642 66 110257 749 111082 181 781 937 112280 114354 458 115133 59 296 593 959 116203 117105 118061 125 119213 562 769 120151 70 337 121041 75 310 604 42 122063 761 123228 24668 125023 126511 817 127760 886 128076 238 129089 296 827 130156 396 775 848 924 52 133416 742 133206 450 58 134134 270 316 959 135088 371 423 634 805 136243 613 137047 893 139418

140846 141777 142014 872 87 143037 799 144517 145034 146180 147427 788 971 148071 96 867 919 149244 963 150543 151074 152 417 24 626 843 88 152511 153016 456 661 866 87 154525 766 155235 306 156188 157784 158237 310 159188 347 583

IV ciągnienie

Wygrane po 125 zł.

2058 251 529 666 993 3745 920 4250 62 363 610 90 5463 542 636 860 7175 8404 746 9132 10137 63 308 11772 808 12310 456 592 856 13564 67 86 14039 246 15249 16007 446 501 31 735 17127 18021 433 67 706 19533 97.

20086 21401 802 22383 522 972 23109 24450 575 695 971 25465 29659 30364 95 437 31634 60 32866 33100 612 923 48 34281 782 35546 817 36643 37063 458 864 38640 39909.

40161 41350 42012 713 25 45431 44019 304 46114 413 688 47132 425 29 516 906 48451 49174 664 50065 520 835 51118 492 52615 870 55385 477 655 56164 945 57487 58705 889 59743.

60102 333 40 818 61925 62540 645 730 852 64137 372 65813 66628 42 67533 891 68143 69026 139 326.

70744 57 71044 72624 73051 565 74407 858 75622 982 76450 898 79584 697 906 69 80416 572 919 81109 471 82468 83336 492 609 724 878 84316 644 970 85041 22 802 86558 87693 88409 89499 789 867 90028 31 202 353 609 72 740 991 91081 429 639 880 959 92188 556 738 93013 95649 96209 556 732 97702 42 98167 227 439 819 99032 116 46

101045 95 431 48 949 102592 757 103572 104523 37 105910 106138 108070 719 949 110410 111824 112840 84 113282 114140 115456 116682 117507 118075 119190 626 919 121083 106 48 122912 123742 124464 586 126271 524 127028 66 115374 82 575 656 742 128635 129071 666

130824 131195 132064 771 133455 135680 137487 514 626 912 138050 139250 140751 88 141157 587 142723 143225 562 144852 146284 342 4 452 147344 640 149332 700 150280 534 769 809 161334 152429 974 153058 155564 156086 106 157018 466 570 150638 159494 881

Wygrane po 62,50 zł.

46 840 1212 448 95 613 932 2143 493 503 95 644 57 3280 660 845 5110 35 306 492 6493 582 701 8081 127 313 692 9019 40 96 246 499 10632 94 11039 58 347 640 935 12179 88 97 271 523 13430 68 544 638 970 14757 15683 793 837 978 16011 654 76 764 74 17208 326 29 894 18495 99 773 19049 103.

20041 59 747 877 21845 22845 24051 25495 612 717 805 45 26178 228 578 905 27073 274 880 28287 406 862 74 29117 210 304 90 674 30215 473 31412 591 612 794 33088 120 503 632 992 34065 141 58 413 53 794 858 35524 619 36090 460 735 54 37607 21 38432 506 611 88 707 39430 502 786.

40629 61 746 41583 981 42076 43546 873 44067 341 435 591 625 45424 46523 47391 476 556 4872 855 49202 813 50071 51477 684 889 52109 616 53280 483 620 54635 628 981 55215 26 65 90 343 56244 230 917 57003 467 847 59476 895 964.

60040 263 742 876 61460 809 62240 663 81 92 814 63180 472 556 692 874 64216 489 619 709 65148 68021 620 796.

70153 790 71215 597 633 984 72142 73065 343 686 701 74715 837 75607 77001 90 212 78755 79611 80181 300 81089 269 632 872 82037 258 643 965 76 83785 84174 406 85528 685 901 69 86077 465 985 87328 658 88038 306 8 89056 90081 580 604 850 91040 58 93 541 92190 403 64 93382 639 799 94025 533 95573 703 96204 337 497 922 97004 437 56 954 98012 139 50 438 775 98 99073 80 167 454

100508 795 864 101351 659 874 102422 103002 15 811 936 89 104333 105355 76 452 4 682 733 67 106611 107322 109441 721 825 919 110451 111047 362 113170 422 74 758 80 984 114717 985 115017 392 116386 117845 118191 119551 739 120259 474 918 121650 965 122135 572 794 917 123288 341 66 124443 124037 449 754 126050 98 127116 669 781 873 128074 113 253 65 472 561 824 129223

130105 534 46 872 976 133993 134636 135322 541 136457 137089 389 601 28 138146 420 65 648 139547 763 140661 141557 142242 93 143679 747 956 144847 64 145203 304 422 655 146177 597 147245 573 148275 386 664 149002 303 46 575 150016 185 234 696 151055 152750 896 153022 622 154016 38 574 804 910 30 155134 71 276 455 688 96 923 93 156155 313 509 157312 833 158058 421 538

Wzrost frekwencji w teatrach i kinach

Poprawa koniunktury w kraju znalazła swe odbicie również we wzroście frekwencji w teatrach oraz w kinach. W ciągu ubiegłego roku sprzedano w całej Polsce ogółem 4.920 tys. biletów do teatrów i teatrzyków, podczas gdy liczba sprzedanych w 1936 r. biletów teatralnych wynosiła 4.606 tys. Z większych miast Polski wzrost frekwencji w teatrach zaobserwowano w Warszawie i Lwowie, natomiast w Łodzi, Poznaniu i Krakowie frekwencja nieco się zmniejszyła. Wynika z tego, iż zwiększyła się przede wszystkim frekwencja w teatrach na terenie mniejszych miast.

Wpływy ze sprzedanych biletów teatralnych w roku ubiegłym, mimo zwiększenia się frekwencji, uległy pewnemu zmniejszeniu, głównie na skutek obniżenia cen biletów w niektórych większych ośrodkach. W r. 1937 osiągnięto ze sprzedaży biletów teatraln. 7.725 tys. zł,podczas gdy w r. poprzedn. wpłynęło z tego tytułu do kas teatralnych 8.144 tys. zł.

Natomiast, jeśli idzie o kinematografy, wzrost frekwencji publiczności kinowej zaobserwowano na terenie całej Polski, zarówno w wielkich miastach jak i małych miasteczkach. W roku ubiegłym sprzedano ogółem 47.828 tys. biletów wobec 43.906 tys. w r. 1936, a zatem frekwencja w kinach uległa wydatniejszemu zwiększeniu niż w teatrach. Wzrosły również wpływy ze sprzedanych biletów do kin, a mianowicie z 32.636 tys. zł w 1936 r. do 34.213 tys. zł. w roku ubiegłym.

Koncerty i recytacje frekwentowane były w roku ubiegłym znaczenie słabiej, ogółem bowiem sprzedano 472 tys. biletów gdy w r. 1936 — 552 tys. Spadek frekwencji odbił się również na wpływach z tytułu sprzedanych biletów, które osiągnęły w roku ubiegłym 553 tys. zł wobec 681 tys. zł w r. 1936.

Wycieczka dziennikarzy ukraińskich w Wilnie

Do Wilna przybyła wycieczka dziennikarzy ukraińskich na czele z red. dr Osipem Nazarokiem. Dziennikarze ukraińscy zwiedzili miasto i jego zabytki. Gości oprowadzał po mieście ks. Tołłoczko, który udzielił im informacyj o stosunkach mniejszościowych w Wilnie i na prowincji.

Językoznawcy litewscy w Wilnie

Wczoraj z Kowna przybyli do Wilna dwaj uczeni litewscy, językoznawcy Napoleon Grigas i Józef Senkus, który posiadają zezwolenie na przeprowadzenie badań naukowych w Wilnie i w powiatach woj. wileńskiego.

Delegacja wileńskiej Izby Przem.-Handl. wyjedzie do Litwy za kilka dni

Jak się dowiadujemy, termin wyjazdu delegacji wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej na Litwę został przełożony na kilka dni.

KRONIKA

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augostowskiego (Kijowska 2); Rimeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Regulacja ulicy Kanonicznej.** Zarząd Miejski postanowił przystąpić do regulacji ulicy Kanonicznej. Ulica ta ma otrzymać nową jezdnię i chodniki.

Z ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Obozy Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej.** Podaje się do ogólnej wiadomości członkom Zjednoczenia Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" w Wilnie, iż wszelkie zgłoszenia na obozy letnie do Szczawy i Trok są przyjmowane do 23 bm. w Sekretariacie Koła Nr 3 przy ul. Kalwaryjskiej Nr 24 m. 15 w godzinach wieczorowych od 18 do 20. Po terminie wyznaczonym zgłoszenia nie będą przyjmowane.

RÓŻNE

— **Przetarg w lokalu starostwa.** W dn. 3 sierpnia rb., o godz. 9 rano, w lokalu starostwa grodzkiego, ul. Żeligowskiego 4, pokój na 15, odbędzie się przetarg z licytacji skonfiskowanych na rzecz skarbu dowodów rzeczowych. W liczbie tych dowodów rzeczowych są narzędzia pochodzące z wykroczeń oraz trzy rewolwery.

— **Kontrola samochodów ciężarowych.** Starostwo grodzkie wezwało wszystkich właścicieli samochodów ciężarowych do zaopatrzenia swych samochodów w ciągu dni najbliższych w jedną dodatkową du, umieszczoną z lewej strony na najbardziej wystającym skraju pudła samochodu lub ładunku, o ile ładunek ten wystaje poza nadwozie.

Wszyscy właściciele samochodów ciężarowych obowiązani są, po zainstalowaniu latark, zgłosić te samochody do kontroli w urzędzie wojewódzkim wileńskim w terminie od 22 do 27 bm., w godzinach od 14 do 15.

Po dniu 27 bm. winni nieposiadania tych latarek pociągani będą do odpowiedzialności administracyjno-karnej z równoczesnym zatrzymywaniem dowodów rejestracyjnych samochodów do czasu zainstalowania latarki.

— **„Wilnianie poznajcie Wilno".** — W najbliższą niedzielę dnia 24 lipca br. wycieczka Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej zwiedzi lochy na Bakszcie.

Uczestnicy proszeni są o zaopatrzenie się w latarki. Przewodnik wycieczki opowie związane ze zwiedzanymi miejscami legendy.

Zbiórka o godz. 12 przed głównym wejściem do Bazyliki.

*

— **IV wycieczka kolarska Związku Propagandy Turystycznej** pojedzie w najbliższą niedzielę dnia 24 lipca br. do Czarnego Boru. Po drodze uczestnicy zobaczą radiostację na Lipówce.

Zbiórka rowerzystów o godz. 9 przed głównym wejściem do Bazyliki, powrót do Wilna na godz. 19. Udział w wycieczce 20 gr od osoby.

4 osoby osadzono w więzieniu w związku z podstępnym morderstwem

27 czerwca w lesie na terenie gminy dziewieniskiej znaleziono zwłoki 77-letniego Ignacego Pakulewicza, który padł ofiarą morderstwa. Pod zarzutem zamordowania Pakulewicza aresztowano jego wnuka, Jana Kodzisa.

Obecnie, jak się dowiadujemy, dochodzenie w tej sprawie zostało zakończone. Stwierdzono, że Kodzis nie jest jedynym sprawcą mordu, że działał w spisku rodzinnym, do którego wchodzili ojciec i matka młodocianego mordercy Feliks i Michalina Kudzisowie oraz szwagier Kodzisa, Julian Winogrodzki.

Wszystkich ich aresztowano i osadzono w więzieniu powiatowym w Święcianach.

Zabójstwa staruszka dokonano na tle sporu majątkowego i jego spóźnionych nieco zalotów do pewnej pani, którą miał zamiar poślubić, wydziedziczając na rzecz młodej żony rodzinę. (c)

Zbrodnia czy nieszczęśliwy wypadek?

Na rzece Dźwinie utonął 42-letni Tomasz Roziuk, rybak z osady Karowicze. Łódź rybaka była przebita z boku. Zachodzi przypuszczenie, że ktoś celowo przebił łódź, by spowodować zatonięcie łodzi z Raziukiem, zwłaszcza, iż ten łowił ryby w nocy. (c).

Najście na lokal konwentu „Batoria" nie miało tła politycznego

W sferach studenckich Wilna wciąż jeszcze budzi wielkie zainteresowanie sprawa niesłychanego i niemającego dotychczas żadnego precedensu najścia na lokal konwentu „Batoria" i spalenia sztandaru korporacyjnego.

Dochodzenie w tej sprawie nie zostało jeszcze ukończone i zapewno potrwa do jesieni, lecz już przy obecnym stanie śledztwa można twierdzić, że najście nie miało podłoża politycznego i było dziełem grupy podhumorzonych osobników. Bliższe szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy. (c)

Tępym narzędziem w głowę

Na wracającego z Wilna włościanina Wincentego Kozłowskiego do wsi Zanie szańce pow. wileńsko-trockiego, koło miejscowości Mariampol, napadło kilku osobników. Kozłowski usiłował stawiać opór napastnikom, lecz uderzony tępym narzędziem w głowę stracił przytomność. Napastnicy zrabowali mu kilkanaście złotych i ubranie po czym zbiegli.

Romantyczne tło „NAPADU RABUNKOWEGO"

Oszukiwany mąż w roli... bandytów

Wczoraj koło godz. 11 do II komisarlatu P. P. przy ul. Beliny wpadła p. Degulisowa, zam. przy ul. Targowej Nr 21 i zameldowała, że mąż jej padł ofiarą napadu rabunkowego.

Niewiasta opowiedziała, że gdy mąż wracał do domu, został w pobliżu cmentarza Rossa napadnięty przez trzech bandytów, którzy dotkliwie go pobili, a następnie zrabowali 16 złotych i marynarkę.

Napadnięty resztkami sił dobrnął do domu, skąd wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala św. Jakuba.

Policja niezwłocznie podjęła w tej sprawie energiczne dochodzenie. Zbadany Michał Degulis potwierdził opowiadanie żony. Przeprowadzone jednak dochodzenie przedstawiło wypadek w zgoła innym świetle.

Okazało się mianowicie, że Degulis o g. 3 w nocy miał „spotkanie" ze znajomą koło przejazdu Bobrujskiego. Mąż tej damy dowiedział się o schadzce i przyłapawszy amanta dał mu dobrą „nauczkę". Degulis, szukając wytłumaczenia przed żoną, zmyślił historyjkę o napadzie rabunkowym. Kobieta pobiegła natychmiast do policji. Degulis nie miał wyjścia i musiał kłamać dalej, zaś policja straciła ponad 10 godzin, zanim wyjaśniła romantyczne kulisy sfingowanego napadu rabunkowego. (c)

We własnym oku belki nie widzi...

W odpowiedzi „Słowu"

Nie dziwimy się wcale temu, że „Słowo" jest bardzo „czułe" na każdą informację „Kurjera Wil.". Pismo to irytuje każda informacja przez nie przegapiona i pominięta o ile się ukaże w innym piśmie.

Stąd wczorajszy artykulik „Słowa" o sprawie kupca Kudrewicza. Autor tego artykuliku prawdopodobnie pisząc znajdował się w stanie jakiegoś zamroczenia i dlatego zwykłą kilkudziesięciowierszową wzmiankę uważa za... ogromny (dosłownie według „Słowa") artykuł.

Cóż właściwie nie spodobało się „Słowu" i wprowadziło jego współpracownika (autora wzmiankowanego artykuliku) w taki nastrój? Czyżby pismo to było naprawdę przeciwnikiem zamieszczania wiadomości o rewizjach u kupców, zanim sprawy te istotnie nie oprą się o prokuraturę. „Słowo" skromnie zapewnia, że nie zamieściłoby takiej informacji, gdyby chodziło nawet o kupca żydowskiego... Skromność i powściągliwość posunięta do ostatecznych granic...

Tymczasem któż to zamieścił przed paroma dniami wiadomość o rewizji w sklepie Rabinowicza, aczkolwiek sprawa wcale nie była wyjaśnioną, kto pisał o skarbowej rewizji ksiąg w ekspedycji przy ul. Rudnickiej itd? Jak zasada — to zasada. A nie „hotentockie" mnie wolno, a tobie nie.

Może więc tylko na przyszłość z pisaniem o wykryciu każdej afery o posmaku kryminalnym sprawozdawcy „Słowa" zamierzają powstrzymywać się aż do chwili uprawomocnienia się wyroku sądowego.

Jeżeli chcecie, proszę bardzo, tylko prosimy Was ze względu na wasze własne dobro, abyście się nie chwalili na kredyt. Hipoteka wasza jest i tak nadmiernie przeciążona. c.

Wiadomości radiowe

NA TERENIE TARNOWA POWSTAŁ Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju

Z początkiem lipca uruchomiony został w Tarnowie Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju, na czele którego stanął mgr. Tadeusz Kołodziej, wiceprezydent miasta Tarnowa.

Poza tym w skład komitetu wchodzą: ks. prałat Penkala, dyrektor Akcji Katolickiej Franciszek Tomaszkiewicz, inspektor szkolny, Stanisław Wodziński, instruktor oświaty pozaszkolnej, inż. Stanisław Tabin. agronom powiatowy, Zygmunt Szymanowski, urzędnik z Mościc, Michał Miszewski, inspektor samorządu gminnego, Bandura Czesław, prezes Kongregacji Kupieckiej, inż. Stanisław Dyndowicz, dyrektor elektrowni miejskiej.

Zarząd Komitetu postanowił wejść w porozumienie z delegatami istniejących na terenie Tarnowa i powiatu organizacji społecznych, celem pozyskania ich współpracy w dziele radiofonizacji powiatu tarnowskiego

ROSNĄ KADRY FACHOWCÓW RADIOWYCH na terenie Krakowskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Rozgłośnia Krakowska przy współpracy Muzeum Przemysłowego i Wojewódzkiego Instytutu Rzemieślniczo - Przemysłowego zorganizowała kurs instalacji anten i usuwania zakłóceń w odbiorze radiowym. W kursie wzięło udział 64 słuchaczy, którzy po zakończeniu kursu w formie egzaminów ustnych i pisemnych otrzymali odpowiednie dyplomy.

Dzięki zgodzie Dyrekcji Poczt i Telegrafów imienne listy absolwentów kursu umieszczone będą we wszystkich urzędach pocztowych Okręgu Krakowskiego, dzięki czemu zainteresowani będą mogli łatwo zorientować się kto jest odpowiednio fachowo przygotowany i o wykonywanie instalacji antenowych i zabezpieczanie źródeł zakłóceń.

Na kursie który odbywał się w gmachu Muzeum Przemysłowego reprezentowane były prawie wszystkie firmy radioinstalacyjne Krakowa oraz elektrownie powiatowe.

OLGA OLGINA W STUDIO WILEŃSKIM.

Znana śpiewaczka wystąpi tym razem przeważnie z utworami kompozytorów polskich, wśród których słyszymy kompozycje rzadziej wykonywane publicznie, jak nprz. „Karuzela" J. Nawrockiego, „W tę cudną noc" J. Maklakiewicza, „Kołysanka" M. Rupniewskiej itd. Audycja 23 lipca o godz. 17.30.

Wykrycie potajemnej rzeźni przy ul. Kalwaryjskiej 123

Potajemny ubój bydła, z którym organa policji śledczej i mundurowej jak i kontrolerzy miejscy, prowadzą nieustanną walkę, ogniskuje się w 2 punktach miasta: na ul. Kalwaryjskiej i na Lipówce.

Policja oddawna posiada informacje, że na ulicy Kalwaryjskiej na terenie posesji Nr 123 istnieje potajemna rzeźnia „w większym stylu", która zaopatruje dużą część miasta w mięso pochodzące z nielegalnego uboju. Policja już kilkakrotnie usiłowała zdemaskować właścicieli tej rzeźni, co było jednak sprawą niełatwą, gdyż rzeźnicy, posługując się specjalnie ustawionymi czujkami, z chwilą zjawienia się policji, zawsze mieli dużo czasu do sprzątnięcia śladów uprawianego procederu, na skutek czego nie można im było dowieść winy.

Dopóty jednak dzban wodę nosi... Wielką przysługę oddała policji w tym wypadku motoryzacja. Wczoraj po południu dwa samochody policyjne, jadąc z wielką szybkością, wpadły pod posesję Nr 123, która została otoczona ze wszystkich stron. Policja wkroczyła do wielkiej szopy, gdzie znaleziono tylko co zabitego woła.

Mięso zostało skonfiskowane, szopa opieczętowana, zaś właściciele tej rzeźni, Niemenczyński i Glezer zostali aresztowani. (c)

Protegowany Antczaka, byłego inspektora samorządowego — dezerterem

Nie Kamyszewski lecz Kamyszew

Pisaliśmy niedawno o „popisach publicznych" protegowanego przez Antczaka sekretarza gminy kleckiej, niejakiego Soroki, który będzie miał nieprzyjemną sprawę o bestialskie pobicie gminnego woźnicy. Sprawa ta jeszcze obija się niemiłym echem w powiecie, a już nowe kwiatki na niwie antczakowskiej wyrastają...

Decyzją starosty powiatowego w Nieświeżu został zawieszony w urzędowaniu sekretarz pogranicznej gminy Łań Kamyszewski Jan. Zawieszenie nastąpiło w związku z ujawnieniem popełnionej swego czasu przez Kamyszewskiego dezercji z wojska podczas odbywania służby czynnej. W czasie prowadzonego dochodzenia ustalono, że nazwisko jego autentyczne brzmi Kamyszew.

O zaufaniu, jakim się cieszy i nadziejach w nim pokładanych ze strony przełożonych świadczy fakt, że Kamyszewski w roku ubiegłym delegowany był do Warszawy na specjalny kurs samorządowy.

Osoba „pana sekretarza" Kamyszewskiego przy pełnym i obiektywnym oświetleniu przedstawia się następująco:

W roku Pańskim 1922 pan Kamyszewski zdezerterował z bydgoskiego pułku ułanów, gdzie miał odbyć obowiązek służby wojskowej. Jak się to stało, że dotychczas Kamyszewskiemu to uszło płazem, to tylko on sam wie dobrze, a przyszła sprawa karna wyjaśni tę tajemnicę.

Władze prowadzące dochodzenia zrobiły odpis z książeczki wojskowej Kamyszewskiemu. Następnego dnia po zrobieniu odpisu zgłosił się w policji Kamyszewski, meldując, że jego książeczka wojskowa w niewytłomaczony sposób zaginęła. Ulotniła się, jak eter.

Zastanawiającą rzeczą jest fakt, że dane personalne „pana sekretarza", jakie znajdują się w urzędzie gminnym, pisane są tylko zwykłym ołówkiem...

Okazuje się, że prawdziwe nazwisko dezertera brzmi Kamyszew, a nie Kamyszewski, i że wyznanie prawosławne, a nie rzymsko-katol.

Musiała istnieć poważna przyczyna, dla której „pan sekretarz" musiał być kameleonem i ukrywać swoje rodowe nazwisko.

Kamyszew, ciesząc się pełnym zaufaniem przełożonych, był nie tylko inicjatorem i duszą zebrań samorządowych, ale i współtwórcą owych słynnych Rabatów antczakowskich.

Kamyszew do chwili obecnej urzędował, starając się gwałtownie o zniżki na przejazd kolejami dla swej rodziny. Dokąd „pan sekretarz" chce jechać nie wiemy, ale to tylko jest pewne, że chce „wywiać" i uchylić się przed wymiarem sprawiedliwości.

Zastanawiającą rzeczą jest fakt, że władze samorządowe dotychczas trzymały dezertera na stanowisku urzędnika i darzyły go zaufaniem. Kto dotychczas pokrywał Kamyszewa oraz kto będzie za to odpowiadał?

Plony zasiane przez byłego inspektora samorządowego Antczaka wydają owoce... Rabaty, Soroki, Kamyszewy...

Oby na tym był koniec! Zim

RADIO

PIĄTEK, dnia 22 maja 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Z muzyki słowiańskiej. 13.30 Audycja życzeń dla dzieci w opr. Cioci Hali. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Głośno szumią Gopła fale" — audycja dla dzieci starszych. 15.30 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Walce, romanse i serenady w wyk. Orkiestry Rozgł. Lwowskiej. 16.30 W drodze do miliona. 16.45 COP — reportaż Jerzego Michałowskiego. 17.00 „Lato w Wilnie" — felieton Piotra Wiszniewskiego. 17.10 Utwory G. Händla i Preludia orkiestrowe. 17.55 Program na jutro. 18.00 Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody — pogadanka. 18.10 Utwory fortepianowe. 18.45 Nowości literackie. 19.00 Pieśni ludowe w wyk. zespołu żeńskiego „Pro-arte" pod kier. Adama Ludwiga. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 W romantycznym kalejdoskopie — koncert rozrywkowy. W przerwie „Zgubiona torebka" — skecz. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Czytanki wiejskie: Bajki i powiastki A. Mickiewicza. 21.10 „Te brzóz kilka, ten bieg wody" audycja słowno muzyczna. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.05 Wycieczki i spacery — prowadzi E. Piotrowicz. 22.10 Muzyka lekka. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

SOBOTA, dnia 25 lipca 1938 r.

6.42 Pieśń Poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 8.00 Muzyka wakacyjna 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13,00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Muzyka lekka. 14.15 Przerwa. 15.15 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Leśna królewna". 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Polskie Radio w uzdrowiskach. Koncert rozrywkowy. Transmisja z Krynicy. 16.15 Reportaż Jerzego Michałowskiego. 17.00 Druga sobótka trocka z udziałem orkiestry K. O. P. 17.30 Recital śpiewaczy Olgi Olginy. 17.50 Wileńskie wiadomości sportowe. 17.55 Program na jutro. 18.00 Nasz program. 18.10 Gdy śpiewał Szalapin — reportaż z płyt. 18.45 „Mohort" — rapsod rycerski Wincentego Pola. 19.00 Recital klarnetowy Józefa Madei. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Ludowe melodie Wileńszczyzny. 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Czytanki wiejskie: Bajki i powiastki A. Mickiewicza. 21.10 Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. 21.40 Transmisja fragmentów meczu pływackiego Polska — Finlandia. 22.00 Godzina niespodzianek. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dnia 22 lipca o godz. 8.30 — przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni ciesząca się dużym powodzeniem, doskonała komedia w trzech aktach Alfreda Gehri p. t. „Szóste piętro". Obsada premierowa. Reżyseria Zbigniewa Koczanowicza. Oprawa dekoracyjna — K. i J. Golusów.

— **Popołudniówka niedzielna** W nadchodzącą niedzielę dnia 24 bm. o godz. 4.15 po poł. grana będzie po cenach propagandowych świetna komedia w 3 aktach **„Mąż z grzeczności"** w premierowej obsadzie.

— **Ostatnia premiera w Teatrze na Pohulance!** Teatr Miejski przygotowuje ostatnią premierę obecnego sezonu, która zarazem będzie zamknięciem siedmioletniego okresu pracy w Wilnie obecnej Dyrekcji. Dana będzie sztuka wybitnego poety Wojciecha Bąka p. t. **„Protest"**, poruszająca piekące zagadnienie współczesnego stosunku inteligencji do współczesnego małżeństwa. W roli Barbary wystąpi znana Wilnu aktorka Teatru Poznańskiego T. Koronkiewiczówna, w roli Jerzego — J. Wasilewski, poza tym pp. I. Jasińska Detkowska i J. Wiedeńska.

Nowe ofiary pioruna

W Bielicy (majątek) pow. oszmiańskiego piorun uderzył w grupę włościan, zatrudnionych przy sianokosie. Zabity został 43-letni Grzegorz Sidorowicz i ciężko kontuzjowany 17-letni Michał Bobryk.

W poszukiwaniu pracy

Wczoraj znaleziono na pół omdlałego 16-letniego chłopca Stanisława Matulkę z pow. lidzkiego, który pieszo udał się do Wilna w poszukiwaniu pracy. Matulko dobrnął do rogatki podwileńskiej. Dalej już nie mógł iść. Dobrzy ludzie zaopiekowali się chłopcem. (c).

Kurjer Sportowy

Wilnianie wśród najlepszych lekkoatletów Polski

W ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego" znajdujemy tablicę najlepszych wyników, uzyskanych w tym sezonie przez lekkoatletów Polski. Statystyka ta opracowana przez znanego fachowca lekkiej atletyki red. Wojciecha Trojanowskiego obejmuje w niektórych konkurencjach również zawodników wileńskich.

Warto więc zapoznać się z tą tablicą.

W biegu na 100 mtr Szczerbicki z AZS wileńskiego znajduje się w 9 miejscu, mając czas 11,1 sek. Na pierwszym miejscu kroczy oczywiście Zasłona z Białegostoku z rekordowym wynikiem 10,6 sek.

W biegach na 200 i na 400 mtr nie znajdujemy zawodników wileńskich. Wszyscy nasi biegacze mieli czasy gorsze od 10 najlepszych w Polsce.

Na 800 mtr na 8 miejscu znajduje się Żylewicz z Ogniska KPW, z czasem 2 min. 01,4 sek. Różnice między 7, 6 i 5 zawodnikiem są minimalne. Żylewicz Soldanowi, Wineckiemu i Rakoczemu ustępuje nieznacznie.

W biegu na 1500 mtr na 10 miejscu jest Kazimierz Herman, który zakwalifikowany został jeszcze jako zawodnik wileński z Ogniska KPW. Herman ma czas 4 min. 12,3 sek. Na pierwszym miejscu znajduje się oczywiście Staniszewski z czasem 3 min. 55,6 sek. Wiemy dobrze, że Herman nie jest specjalistą w biegu na 1500 mtr. Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja w biegu na 5000 mtr. Herman zajmuje tutaj 4 zaszczytne miejsca, mając czas 15 min. 33,2 sek. Przed Hermanem są: Noji, Wirkus, Marynowski. Trzeba przypuszczać, że Herman wysunie się znacznie na przód po mistrzostwach Polski.

Charakterystycznym jest, że w następnych konkurencjach biegowych, a więc na 10 tysięcy mtr., 110 mtr przez płotki, 400 mtr przez płotki i w sztafetach 4x100 i 4x400 mtr nie znajdujemy ani jednego nazwiska z Wilna.

W skoku wzwyż na 10 miejscu z wynikiem 177 cm jest Zdzitowiecki z Wołynia. Zawodników wileńskich też tutaj nie widzimy. Natomiast w skoku w dal mamy aż dwóch. Na 8 miejscu znajduje się Rymowicz z AZS — 6·80 a na 10 miejscu weteran lekkiej atletyki polskiej Jan Wieczorek z WKS Śmigły, który zakwalifikowany został wynikiem 6.79. W skoku w dal różnice są minimalne.

W trójskoku i w tyczce wilnian nie mamy.

W kuli Łomowski z WKS Śmigły zajmuje 5 miejsce — 14.00. Prowadzi Gierutto z Warszawianki wynikiem 15.66.

W dysku Zieniewicz z Pocztowego Przysposobienia Wojskowego zaawansował na 4 miejsce wynikiem — 41.54. Wiemy bardzo dobrze, że Zieniewicz na treningach miewał rzuty znacznie lepsze, które mogły go zakwalifikować na trzecie miejsce za Fiedorukiem i Gieruttą.

Oszczep jest ostatnią konkurencją, w której znajdujemy wynik wilnianina. Wojtkiewicz z AZS zajmuje 6 miejsce — 56.92.

Jakiż z naszych zawodników ma najbardziej zaszczytny wynik? Trzeba było by wziąć tablicę fińską wielobojów i na podstawie zestawień sprawdzić. Jeżeli „wezmie się jednak ogólnie", to niewątpliwie Herman w biegu na 5 tysięcy mtr i Zieniewicz w dysku konkurować mogli by z sobą z powodzeniem.

W tym roku sytuacja w lekkiej atletyce przedstawia się znacznie lepiej, niż w poprzednich sezonach. Na 20 konkurencyj w 8 konkurencjach uwzględnieni są zawodnicy wileńscy.

Jesteśmy przekonani, że lekkoatleci wileńscy w drugiej połowie sezonu wyniki swoje znacznie poprawią.

Igrzyska sportowe w Kownie

„Dzień Kowieński" podaje dalszy ciąg przebiegu zawodów sportowych, odbywających się w Kownie:

Trzeci dzień olimpiady litewskiej rozpoczęło wręczeniem medali zwycięskim zawodnikom z pierwszego dnia zawodów. Cała ta ceremonia była wzorowana na olimpiadzie berlińskiej, z tą tylko różnicą, że wielu zwycięzców nie stawiło się po odebranie nagród. Jakie motywy wpłynęły na ten fakt, nie dało się wyjaśnić.

W trzecim dniu zawodów padły znowu trzy rekordy Litwy, wszystkie w konkurencjach żeńskich. Amerykanka Błażejtisówna w biegu na 80 m z płotkami osiągnęła czas 14,1 sek. (dawny rekord 14.4 sek.), Litwinka Witartajtisówna poprawiła rekord w pchnięciu kulą, zaś Szepaitisowa skoczyła w dal 5,31 m poprawiając tym samym swój dawny wynik 5.09 m. W pozostałych konkurencjach uzyskano wyniki stosunkowo słabe. Amerykanie zajęli kilka pierwszych i drugich miejsc i chociaż nie zajmowali specjalnie do brymi wynikami, jednak w poszczególnych konkurencjach górowali dość wyraźnie nad zawodnikami litewskimi.

Wśród zebranej publiczności dawały się słyszeć głosy, wyrażające zdziwienie, dlaczego Litwini w Ameryce dochodzą do dobrych, a często nawet wspaniałych wyników, gdy tymczasem w Litwie sport ciągle jeszcze nie może wyjść z okresu początkowego i prawie wszystkie zawody międzynarodowe kończą się przykrymi porażkami. Zwycięstwa drużyny litewskiej w koszykówce, osiągnięte dzięki wydatnej pomocy amerykanów jeszcze bardziej potwierdziły supremacje przybyszów zza oceanu.

Zapytany kiedyś o przyczyny tej różnicy jeden z koszykarzy amerykańskich oświadczył, że w Litwie sport nie może rozwijać się normalnie dopóty, dopóki zawodnicy nie osiągną koniecznego poziomu moralnego.

To powiedzenie amerykańskiego koszykarza znajduje całkowite potwierdzenie podczas obecnej olimpiady narodowej. Aby przekonać się o tym, wystarczy wieczorem przejść się po kilku barach, czy restauracjach. We wszystkich tych lokalach większość gości stanowią „olimpijczycy". Jakie wyniki mogą osiągnąć zawodnicy po przehulanej nocy, łatwo się domyślić.

Sport litewski gnębi jeszcze jedna choroba. Jest to całkiem wyraźnie i rozmyślnie prowadzone zetatyzowanie całego sportu. Ma to swój wyraz nie tylko przy subsydiowaniu poszczególnych klubów, bo nawet podczas zawodów faworyzuje się pewne drużyny, odbierając przy zielonym stoliku zwycięstwa niemiłym klubom.

Jeżeli w sporcie brak wolnej konkurencji i zawodnicy bronią barw swego klubu nie z przywiązania do niego, a jedynie kierując się korzyściami materialnymi, wówczas i wysiłek ich jest mniejszy, a zainteresowanie publiczności — minimalne.

Lekkoatletyczne zawody na olimpiadzie litewskiej mijają pod znakiem dwóch związków sportowych: szaulisów i młodo litwinów, oraz z gości zagranicznych-amerykanów. Inne kluby litewskie wystawiły bardzo znikomą ilość zawodników, chociaż jeszcze kilka lat temu, właśnie te inne kluby przodowały w tej gałęzi sportu. Nierówne warunki konkurencji nie kazały długo czekać na wyniki, niestety negatywne.

W trzecim dniu zawodów poza amerykanami, startował jeden Litwin z Anglii w przedbiegu na 200 mtr, zaś jedyny zawodnik litewski z Łotwy zajął w biegu na 10 km ostatnie miejsce. Litwini wileńscy nie brali w zawodach udziału. Kilku Brazylijczyków nie osiągnęło lepszych rezultatów.

Przetarg budowlany

Izba Skarbowa w Wilnie ogłasza pisemny przetarg ofertowy nieograniczony na budowę części piętrowej budynku murowanego Urzędu Skarbowego w Brasławiu o kubaturze około 800 mtr sześc.

Przetarg odbędzie się w dniu 2 sierpnia 1938 r. o godz. 12 w Urzędzie Wojew. w Wilnie przy ul. Magdaleny 2, pok. 95.

Oferty w zalakowanych nieprzejrzystych kopertach z napisem „Oferta przetargowa na budowę budynku Urzędu Skarbowego w Brasławiu" składać do godz. 10 w tymże dniu w pok. 116 Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego łącznie z pokwitowaniem Kasy I Urzędu Skarbowego w Wilnie, na wpłacone na r-k sum depozyt. Izby Skarbowej wadium przetargowe w wysokości 5 proc. oferowanej sumy. (w gotówce lub papierach pupilarnych).

Kosztorys ślepy i warunki przetargu można otrzymać w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim za zwrotem kosztów wykonania (pok. 117).

Izba Skarbowa zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, a także uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Izba Skarbowa w Wilnie.

Konkurs

Państwowy Zakład Zdrojowy w Krynicy ogłasza konkurs na posadę kierownika Zakładu Fizykoterapeutycznego w Krynicy.

Od kandydatów wymagane jest obywatelstwo polskie, dyplom lekarski. upoważniający do wykonywania praktyki w Rzeczypospolitej Polskiej, znajomość i dłuższa praktyka w zakresie lecznictwa fizykoterapeutycznego i neurologii.

Warunki umowy i wynagrodzenia do przejrzenia w Zarządzie Zdrojowym. Podania wraz z odpisami dyplomu, świadectw oraz życiorys z wykazami prac naukowych nadsyłać należy do dnia 20 sierpnia br. do Państwowego Zakładu Zdrojowego w Krynicy.

Bliższych informacji udziela Zarząd Zakładu.

Dyrektor Zakładu Zdrojowego
Inż. L. Nowotarski

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach rewiru II Stanisław Hładki mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Kopernika Nr 36, uzupełniając obwieszczenie z dnia 6 lipca 1938 r. o licytacji nieruchomości wyznaczonej na dzień 23 sierpnia 1938 r. godz 9 w Sądzie Grodzkim w Baranowiczach, stanowiących własność dłużników Mowszy Snowskiego i Arona Szlomy Beguz - Beguzego, objętych księgami hipotecznymi Nr Nr 653 i 1528 przy Wydz. Hip. Sądu Grodzkiego w Baranowiczach, podaje do publicznej wiadomości, że nabywcy winni wykazać się na licytacji zezwoleniem Starostwa Powiatowego na nabycie nieruchomości w pasie granicznym położonych. Następnie w obwieszczeniu o licytacji nieruchomości Arona - Szlomy Beguz - Beguzego prostuje omyłkę: w obwieszczeniu podano „i domu na tym placu mieszkalnego drewnianego", a winno być „i domu na tym placu mieszkalnego murowanego", — co niniejszym prostuje się.

Baranowicze, dn. 19 lipca 1938 r.

Komornik
STANISŁAW HŁADKI

Przetarg

Urząd Wojewódzki Nowogródzki ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie budynku murowanego państwowego gimnazjum i liceum im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach.

Pełny tekst ogłoszenia (wezwania do składania ofert) i ślepe kosztorysy można otrzymać w Urzędzie Wojewódzkim (pokój Nr 26), gdzie również można przeglądać projekt budynku i obowiązujące przy przetargu przepisy.

Oferty w zalakowanych kopertach z nadpisem: „oferta do przetargu na budowę gimnazjum w Baranowiczach" należy składać w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogródku — Wydział Komunikacyjno - Budowlany (pokój Nr 26) do dnia 4 sierpnia r. b. do godz. 11 z dołączeniem kwitu na wpłacone w Kasie Skarbowej wadium, w wysokości 5 proc od oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 13. Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, ewentualnie jego unieważnienie w całości lub części.

Za Wojewodę
(—) inż. F. Niekrasz
p. o. Kierownika Oddziału

Nowogródek, dnia 18 lipca 1938 r.

Przetarg

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie ogłasza przetarg nieograniczony na remont Kliniki Otolaryngologicznej Uniwersytetu Stefana Batorego. Przetarg odbędzie się dnia 27 lipca 1938 r. o godz. 12 w lokalu Biura Techniczno - Gospodarczego ulica Uniwersytecka 3.

Opis robót i plany należy nabywać w wyżej wymienionym biurze do dnia 26 lipca r. b. w godz. 9—12.

Przedsiębiorcę obowiązuje:

a) Złożenie kaucji w gotówce w wysokości 5 proc. od sumy oferowanej do Kasy I Urzędu Skarbowego na r-k depozytowy Uniwersytetu Stefana Batorego.

b) Znajomość Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej Nr 13 z dnia 26 lutego 1938 r., poz. 92.

Rektorat zastrzega sobie wolny wybór oferenta.

Za Prorektora
(podpis nieczytelny)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Tłocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11 Redaktor odp. Józef Onusajtis